



GŁOS KUTNOWSKI



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV NIEDZIELA 7 MARCA 1948 ROKU. Nr. 65 (993)

Nowe zbrodnie Sophulisa

Pod nadzorem anglosaskich opiekunów - faszystei greccy przygotowują nową rzeź patriotów

PARYŻ (PAP.). Agencja EAM Presse donosi z Aten, że egzekucja 30-tu patriotów i działaczy demokratycznych greckich, którzy w czasie okupacji walczyli przeciwko hitlerowcom, jest niewątpliwie dowodem, iż rząd Sofulisa przygotowuje nowe zbrodnie i egzekucje greckich bojowników o wolność. W demokratycznych kołach greckich obawiają się, że dwa tysiące członków organizacji Elasa skazanych na śmierć po grudniowych wypadkach 1944 r. i znajdujących się dotychczas w więzieniach i obozach koncentracyjnych, będzie w najbliższych dniach straconych.

całej Grecji ożywiła działalność. Według komunikatu ministerstwa bezpieczeństwa publicznego rządu Sofulisa—Tsaldaris jednostki armii demokratycznej zdobyły miasto Jamos kolo Comotini (Tracja) oraz szereg miejscowości w Eubei. W tymże komunikacie ateńskie ministerstwo bezpieczeństwa przyznaje się, że operacje armii ateńskiej w Epirze zostały zahamowane z powodu „złych warunków atmosferycznych“.

działy zwycięskie walki w zachodniej Macedonii kolo Rumelii (środkowa Grecja) i w Tracji. W zachodniej Macedonii oddziały generała Markosa odrzuciły bataliony ateńskie, które usiłowały przedostać się do obszarów wyzwolonych kolo Vronton i Pentafotes. Straty poniesione przez oddziały ateńskie są poważne.

RZYM (PAP.). Agencja Elefteri Ellada donosi, że w głównej kwaterze greckiej armii demokratycznej odbyły się uroczystości dla uczczenia setnej rocznicy Manifestu Komunistycznego.

W czasie tych uroczystości wygłosił przemówienie Bazyli Bartzotar, członek głównej kwatery armii demokratycznej, w którym stwierdził, że setna rocznica Manifestu Komunistycznego przypada w momencie, w którym partia komunistyczna znajduje się w walce o wyzwolenie kraju spod jarzma amerykańskiego.

PARYŻ (PAP.). Jak się dowiaduje agencja EAM z Aten różnice, które się zarysowały w parlamencie ateńskim są coraz poważniejsze. Podczas gdy przy tworzeniu się rządu Sofulisa—Tsaldaris parlament uchwalił votum zaufania dla rządu niemal jednomyślnie, przy ostatnim głosowaniu 115 głosów głosowało przeciwko rządowi.

„Wolność amerykańska“

Masowe zabójstwa Murzynów w USA

Rasizm hitlerowski szaleje w stanie Mississippi

NOWY JORK (PAP.). — Postępowa organizacja, pod nazwą „Zjednoczenie Murzynów Weteranów Wojennych“ złożyła na ręce amerykańskiego ministra sprawiedliwości Clarka memoriał, sporządzony na podstawie zeznań naznaczonych świadków, w którym komunikuje o okrutnym znęcaniu się nad Murzynami w stanie Mississippi. Autorzy memoriału donoszą, że drugiego lutego w miasteczku Kościuszko, policjant zastrzelił Murzyna George Thomasa. Murzyn został aresztowany za rzekome włamanie się do domu jednego z białych mieszkańców miasta.

Przed 2 tygodniami policjant nazwiskiem Law, w tym samym mieście zastrzelił młodego Murzyna Hedges'a. 15 listopada ub. r. w pobliżu miasta Edwards policjant aresztował Murzyna-weterana wojennego, Palmira. Prowadząc go do więzienia, policjant zabił aresztowanego wystrzałem w plecy.

W stolicy stanu Mississippi Jackson 21 lutego r. b. policjant aresztował weterana wojennego Murzyna Williamsa pod zarzutem opilstwa. W chwili po aresztowaniu policjant wystrzelił

do Murzyna, raniąc go w biodro, twierdząc, że Williams usiłował zbiec. Podczas gdy Williams leżał na ulicy, brocząc krwią, kilku innych policjantów zatukło go kolbami rewolwerów.

13 lutego 16 policjantów okrutnie pobilo w Jackson weterana wojennego, Murzyna, posiadającego tylko jedną rękę. Jeden z przedstawicieli organizacji faszystowskiej Ku-Klux-Klan w stanie Mississippi oświadczył niedawno, że członkowie tej organizacji „zaleją ulice miast potokami krwi murzyńskiej“.

Umowa polsko-angielska

Umowa handlowa, która została podpisana między Polską a Wielką Brytanią nie jest najpoważniejszą pozycją ani w naszych, ani w brytyjskich stosunkach handlowych. Niemniej jednak ma ona doniosłe znaczenie gospodarcze i polityczne.

Umowa ta jest dowodem uznania wielkich osiągnięć naszej unarodowionej gospodarki i zaufania do jej dalszego rozwoju. Jednocześnie jest ona potwierdzeniem naszego stanowiska i możliwości współpracy gospodarczej z krajami, których systemy gospodarcze i polityczne są odmienne od naszych.

Znaczenie polityczne umowy polsko-angielskiej wybiega poza ramy stosunków między obu krajami. Ma ona szersze międzynarodowe aspekty. Rozszerzenie wymiany handlowej między Polską a Wielką Brytanią jest jeszcze jedną oznaką bankructwa polityki tych czynników w Stanach Zjednoczonych, Anglii i innych krajach Europy zachodniej, które chciałyby „żelazną kurtyną“ oddzielić Europę Zachodnią od Wschodniej.

Wszelkie próby utworzenia samowystarczalnej „Unii zachodniej“ nawet w oparciu o zastrzyki amerykańskich dolarów — okazują się nie tylko reakcyjne, ale i życiowo nierealne. Życie samo zmusza do zacieśnienia stosunków handlowych między wszystkimi krajami europejskimi, wbrew różnym wypowiedziom awanturniczych polityków.

Umowa polsko-angielska nie jest tego jedynym przykładem. W ostatnim czasie zawarte zostały umowy handlowe między Związkiem Radzieckim a krajami Beneluxu, między Jugosławią a zachodnimi strefami Niemiec, między Francją a strefą wschodnią Niemiec, między Czechosłowacją a Belgią, między Rumunią a Francją.

Podczas gdy w Londynie i Brukseli reżyserzy „planów“ amerykańskich usiłują doprowadzić do rozbicia Europy, zawarcie umów handlowych między krajami Europy wschodniej a zachodniej jest zwycięstwem świadomości, że dolary nie stanowią trwałego cementu odbudowy europejskiej, że odbudować Europę można tylko przy współpracy wszystkich narodów europejskich.

Umowy handlowe między krajami Europy wschodniej i zachodniej zapuszczają korzenie w życie gospodarcze i polityczne Europy znacznie głębiej, niż awanturnicze mowy podżegaczy wojennych. Są one prawdziwą kotwicą pokoju — łańcuchem, łączącym milujące pokój narody, wbrew awanturom podżegaczy wojennych.

Pierwsze uchwały rządu Gottwalda

Podwyższenie przydziału chleba i obniżenie podatków drobnym płatnikom

PRAGA PAP. — W piątek odbyło się pierwsze posiedzenie nowego rządu czechosłowackiego pod przewodnictwem premiera Gottwalda.

Premier oświadczył, że po usunięciu z rządu reakcyjnych ministrów, gabinet będzie mógł pracować bardziej skutecznie. Aby nie zawieść zaufania narodu, rząd powinien być

zdolnym do pracy organem, gdyż ma do spełnienia wielkie zadania i musi nadrobić czas stracony wskutek działania sabotażystów.

Premier Gottwald zakończył oświadczenie, iż sądzi, że tym razem rząd dowiedzie, jaka powinna być praca gabinetu prawdziwie demokratycznego.

Rząd zatwierdził tekst przemówienia programowego, które premier Gottwald wygłosi w dniu 10 marca na posiedzeniu zgromadzenia narodowego.

Następnie gabinet uchwalił szereg ważnych rozporządzeń. Przydział chleba został zwiększony o 1 kg. i będzie wynosił 9 i pół kg miesięcznie. Zatwierdzono wniosek ministra finansów Dolansky'ego o wypłacie wszystkim urzędnikom państwowym zaliczki w wysokości 900 koron do chwili ostatecznego uregulowania wysokości ich poborów. Specjalna komisja ustali wysokość tych poborów w terminie 6 miesięcznym. Zatwierdzono tekst rozporządzenia o zmniejszeniu podatku dochodowego drobnych przedsiębiorców przemysłowych i kupców. Zmniejszone zostały również podatki rolników, posiadających mniej niż 30 ha ziemi oraz rzemieślników.

Masakra na Złotym Wybrzeżu

Anglicy strzelają do zdemobilizowanych żołnierzy

LONDYN (PAP). Jak donosi „Daily Worker“ na podstawie wiadomości otrzymanych z Akkra, w tej kolonii brytyjskiej na „Złotym Wybrzeżu“ Afryki odbyła się istna masakra.

Oficjalny komunikat potwierdza, że policja strzelała do demonstracji zdemobilizowanych żołnierzy, protestujących przeciwko dręczyźnie

oraz, że 14 weteranów zostało zabitych, a 140 odniosło rany.

Do „Złotego Wybrzeża“ wysłano 2 brytyjskie okręty wojenne. Dziennik pisze, że „dla bezbronných Murzynów, których rozstrzeliwuje się bezlitośnie, oświadczenia rządu Partii Pracy, że Wielka Brytania przestała być mocarstwem imperialistycznym, pozbawione są siły przekonywującej“.



Członkowie żydowskiej organizacji Hagana w walce z naciągającymi oddziałami arabskimi.

Krwawe starcia

↓
Palestynie

JUBILEUSZOWY NUMER »GŁOSU«

W dniu 13 marca rb. przypada kolejno 1000-NY NUMER NASZEGO PISMA

Z tej okazji „Głos“ ukaże się w znacznie zwiększonej objętości i zawierać będzie bogatą treść oraz obfity dział ilustracyjny.

Uwaga Kolporterzy!

Dodatkowe zamówienia na 1000-ny numer „Głosu“ należy zgłaszać do dnia 8 marca rb. do Biura Kolportażu RSW „Prasa“, Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 130-62.

Przeciw usprawiedliwianiu zbrodni niemieckich wystąpił delegat Polski na komisji ONZ

NOWY JORK PAP. Plenarne posiedzenie Rady Ekonomiczno-Społecznej ONZ powołało do życia specjalną komisję, która przygotowuje na następną sesję rady projekt konwencji międzynarodowej przeciw zbrodni ludobójstwa. W skład komisji weszła również Polska, której delegat w Radzie Ekonomiczno-Społecznej dr Suchy w toku dyskusji nad sprawą konwencji domagał się jak najszybszego rozpoczęcia prac ONZ w tej dziedzinie, podkreślając równocześnie ścisły związek między zbrodnią ludobójstwa i faszyzmem.

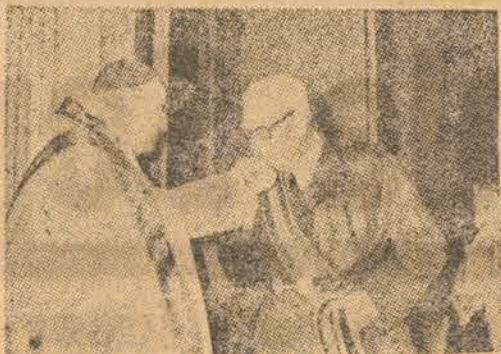
Delegat polski, przypominając członkom rady, że „faszyzm nie tylko przywrócił zbrodnie ludobójstwa, ale i doprowadził ją do doskonałości”, oświadczył że nie wystarczy podpisanie konwencji międzynarodowej w tej materii, jeśli nie będzie towarzyszyła temu bezwzględna walka z resztkami faszyzmu.

Delegat polski zwrócił także uwagę na konieczność jak najpoważniejszego traktowania sprawy zbrodni faszystowskich oraz resztek faszyzmu wobec wzmagających się tendencji do zapomnienia zbrodni faszyzmu niemieckiego oraz do zacierania różnic między ofiarami agresji i agresorami.

Znaczną część przemówienia delegat polski poświęcił ostatniemu posiedzeniu trybunału w Norymberdze w sprawie zbrodni niemieckich, dokonanych na partyzantach i zakładnikach

cywilnych. Przypomniał on, że w ostatnim orzeczeniu sądu norymberskiego podczas procesu przeciwko generałowi niemieckim wydanym przez sędzię amerykańskiego Wennerstruma, widać groźny symptom usprawiedliwiania zbrodni niemieckich.

Skandal w Watykanie



RZYM (PAP). Włoska prasa rozpisała się obszernie na temat wielkiego skandalu w Watykanie. Bohaterem skandalu jest prałat Cippico, członek nadwornej świty papieża.

Cippico przywłaszczył sobie klejnoty wartości 100 milionów lirów, dane mu na przechowanie przez przemysłowca włoskiego Sa-

lema d'Angery. Prałat oświadczył, że klejnoty zostały mu skradzione. Prasa włoska stwierdza, że władze Watykanu wiedziały o wszystkim, ale wołały zataić sprawę i pozwoliły prałatowi zbiec do Ameryki.

Cippico wrócił niedawno do Watykanu i zaczął finansować wytwórnię filmową, która przystąpiła do realizacji filmu o świętym Franciszku. Poszkodowany przemysłowiec zwrócił się do policji i pisma włoskie uderzyły na alarm, a Watykan poczuł się wreszcie w obowiązku ogłosić komunikat w tej sprawie.

Komunikat donosi, że za szalbierstwa i oszustwa Cippico został wykluczony ze stanu duchownego. Jednocześnie komunikat dodaje, że kilka dni temu prałat był przesłuchiwany przez władze papieskie w więzieniu watykańskim, lecz zbiegł w niewiadomym kierunku.

Intrygi USA przeciw Wielkiej Brytanii

MOSKWA (PAP). Omawiając niedawne oświadczenie ministra Marshalla w sprawie konfliktu między Anglią, Argentyną i Chile o wyspy Falklandzkie, czasopismo „Nowoje Wremia” podkreśla, że Marshall otworzył poparcie swych południowo-amerykańskich protegowanych, nazywając przestarzałym poglądem jakoby uregulowanie tego sporu należało tylko do tych trzech państw. Marshall stwierdził, że Stany Zjednoczone są zainteresowane w tej sprawie. Oświadczenie Marshalla było sygnałem dla dalszych roszczeń Argentyny, która już nazajutrz zażądała dla siebie wysp Sandwich, wysp południowej Georgii i obszarów Antarktydy.

Znamiennym jest — píše „Nowoje Wremia” — że równocześnie rząd brazylijski inspirowany przez tych samych mocodawców wyraził opinię, że terytoria angielskiej, francuskiej i holenderskiej Gujany nie powinny się znajdować pod władzą państw nieamerykańskich.

Wszystkie te próby oderwania od imperium brytyjskiego jego starych posiadłości wywołują w Anglii poważny niepokój.

Budżet m. Łodzi uchwalony na wczorajszej sesji Miejskiej Rady Narodowej

W dniu wczorajszym odbyła się trzecia i ostatnia w tym miesiącu sesja Miejskiej Rady Narodowej.

Uchwalono na niej w trzecim ostatecznym czytaniu budżet miasta Łodzi. W związku z tym przez frakcję PPS wniesiona została poprawka o zwiększenie dotacji na budowę Muzeum Pamięć po zamordowanych więźniach Radogoszcza, na sumę 2,5 miliona złotych. Frakcja PPR wysunęła dezyderat w którym MRN żąda od Zarządu Miejskiego stworzenia jeszcze w tym roku komunikacji autobusowej lub trolejbusowej na Chojnach.

Po uwzględnieniu poprawek budżet miasta wyniósł około 5 miliardów 700 milionów zł, w tym 2 miliardy 330 milionów budżetu zwykłego i 766 i pół miliona budżetu nadzwyczajnego-inwestycyjnego.

Główną pozycję budżetu — 601 miliard 893 miliony stanowił pozycja przedsiębiorstw miejskich, na szpitalnictwo przeznaczono 549 milionów, na zakłady opiekuńcze 152 miliony, na

Filharmonii 22 miliony.

Z innych spraw jakie znalazły się na porządku dziennym uchwalono: rozszerzenie Komisji Kontroli Społecznej do 200 osób oraz odwołanie rad nadzorczych przy poszczególnych przedsiębiorstwach miejskich i powołanie na ich miejsce Wspólnej Rady Zarządzającej.

Na zakończenie sesji przewodniczący MRN łow. Andrzejak wygłosił krótkie przemówienie związane z trzecią rocznicą powstania M. R. N.

„WŁOKNIARZ“

Pocz. seansów:
W dni powszednie: 15, 17, 19, 21.
W niedz. i święta: 13, 15, 17, 21.

Produkcja: Ceskoslovenska Filmowa-Spolecnost
Eksplatacja P.P. Film Polski

Dziś PREMIERA!

Nowy film produkcji czeskiej o walce robotników z kapitałem

SYRENA

Wg powieści znanej pisarki Marii Majerowej
W rolach głównych: M. VASOWA,
L. BOHAC, N. MAUROVA

Reżyser: KAREL STEKLY



— No, to znaczy, że ty możesz pożegnać się ze swoją głową! — krzyknął właściciel herbaciarni. — Gdzież to widziano, aby osły uczyły się teologii i recytowały korani!

— Takich osłów jest nie mało obecnie w Bucharze. — odpowiedział Chodża Nasredin. — Powiem ci, że pięć tysięcy tangów w złocie i dobry osioł do gospodarstwa — to nie każdy dzień się człowiekowi trafia. A głowy mojej nie oplakuj, dlatego, że w ciągu 20-tu lat, ktoś z nas obowiązkowo musi umrzeć — albo ja, albo emir, albo też ten osioł. A wtedy idź i przekonaj się, kto lepiej zna teologię.

Herbaciarnia ledwie się nie zapadła od szalonego śmiechu. sam zaś właściciel upadł, kurcząc się od śmiechu, na matę i śmiał się tak, że całą twarz moknął od łez. Był on człowiekiem

pod wyraz wesołym i skorym do śmiechu.

— Wyście słyszeli?! — krzyknął dławiąc się. — „Wtedy niech się przekonają, kto lepiej zna teologię”. — I napewno pękł by ze śmiechu, gdyby nagle nie oślnął go pewien domysł.

— Poczekajcie, poczekajcie! — zamachał rękami, przywołując wszystkich do uwagi. — Kim ty jesteś, o człowieku, który uczysz swego osła teologii? Czy nie jesteś samym Chodżą Nasredinem?

— A cóż w tym dziwnego? Tyś zgadł! Jestem — Chodża Nasredin. Witajcie, mieszkańcy szlachetnej Bucharzy!

Długo trwało ogólne oszołomienie i nagle jakiś radosny głos przerwał ciszę:

— Chodża Nasredin!
— Chodża Nasredin! — zawołał dru-

gi, a za nim trzeci, czwarty; i poszło po herbaciarni, po innych herbaciarniach, po całym rynku — wszędzie szumiało, powtarzało się i niosło dalej.

— Chodża Nasredin! Chodża Nasredin!

Ludzie biegli ze wszystkich stron do herbaciarni — Uzbegy, Tadżydzy, Persowie, Turkmeni, Arabowie, Turcy, Gruzini, Ormianie, Tatarzy — wszyscy głośniejszymi okrzykami witali swego ulubieńca, słynnego z przebiegłości i dowcipu Chodżę Nasredina.

Tłum wciąż się powiększał.

Przed osłem zjawił się, nie wiadomo skąd worek z owsem, snop koniczyny, wiadro czystej wody.

— Witaj nam, Chodża Nasredin! — rozlegały się okrzyki. — Gdzieś ty wędrował? Powiedz nam coś, Chodża Nasredin!

Podszedł do skraju pomieszczenia i nisko się skłonił.

— Witam was, mieszkańcy Bucharzy! Dziesięć lat trwała nasza rozłąka, a teraz serce moje cieszy się ze spotkania. Proście, abym wam coś powiedział, — ja lepiej zaśpiewam.

Chodża Nasredin wzięł gliniany garnek w ręce i zaczął:

Pomoc dla dzieci greckich

PARYŻ (PAP). Radiostacja Wolnej Grecji poświęca jedną ze swych audycji tragicznemu losowi greckich dzieci. W obozach wyzwolonych przez grecką armię demokratyczną znajduje się dziesiątki tysięcy dzieci, pozbawionych rodziców. Są to dzieci osób deportowanych przez rząd ateński oraz dzieci uciekinierów z okęgów, dotkniętych wojną.

Władze Grecji Wyzwolonej wystosowały apel do organizacji społecznych i humanitarnych i do komitetów pomocy dla Grecji demokratycznej o stworzenie w różnych krajach przyjaźni dla Wolnej Grecji wspólnych kolonii dziecięcych, w których byłyby umieszczone dzieci od 3-ich do 13-tu lat. W związku z tym apelem kongres młodzieży bałkańskiej zobowiązał się rozmieścić 12 tys. dzieci greckich. W najbliższym czasie opuszczają Grecję transporty z dziećmi. Do każdej grupy, złożonej z 25-ciu dzieci ma być przydzielony nauczyciel, lub nauczycielka, celem zapewnienia im dalszego kształcenia.

OGŁOSZENIA

DO 1000-GO NUMERU „GŁOSU”
będą przyjmowane tylko
do dnia 10 marca rb. włącznie.

Spółka Andersa z Niemcami

Przerzuty szpiegów za pośrednictwem agentów niemieckich do Polski

WARSZAWA, PAP. — W trzecim dniu procesu członków szpiegowskiej grupy Andersa, Sąd zakończył przesłuchiwanie oskarżonej Szelegowskiej.

Zeznania Szelegowskiej pozwoliły zorientować się w zakresie wiadomości wywiadowczych otrzymywanych przez nią od poszczególnych informatorów, oskarżona opowiedziała też o swych kontaktach z przyjeżdżający-

mi do kraju kurierami Andersa. Część uzyskanych wiadomości, jak biuletyny specjalne uzyskane od osk. Różyckiego, Szelegowska dawała do wykorzystywania Szturm de Sztremowi.

Następny oskarżony Płużański Tadeusz przyznaje się do prowadzenia w kraju wywiadu na rzecz drugiego korpusu Andersa, za co otrzymał wynagrodzenie w obcych walutach. Przyznaje się też, że posługiwał się fałszywymi dokumentami.

Płużański wyjaśnia, że w grudniu 1945 r. przybył z zamiarem wyjazdu za granicę z Sopot do Warszawy, gdzie przez współoskarżonego Sieradzkiego zetknął się z Pileckim. Pilecki przekazał oskarżonemu kontakty przerzutu zagranicznego na Pragę Czeską i Regensburg oraz dał do przewiezienia do Włoch meldunek do zastępcy szefa drugiego oddziału sztabu Andersa pik. Kijaka.

Poprzez Pragę i Pilzno oskarżony przybył do siedziby brygady świętokrzyskiej w Regensburgu, gdzie od mjr. „Mikołaja” z dowództwa brygady otrzymał przepustkę na dalszą jazdę do Włoch. Po przybyciu do siedziby Andersa w Anconie w lutym 1946 roku, Płu-

żański przydzielony został do mjr. Zbrowskiego — do tzw. biura planowania, które podległe było bezpośrednio szefowi sztabu Andersa gen. Winiewskiemu i organizowało robotę konspiracyjną w kraju. Mjr. Zbrowski oraz jego współpracownik kpt. Grabowski interesowali się żywo pracą Pileckiego w kraju.

Po pewnym czasie Płużański dostał od mjr. Zbrowskiego polecenie wyjazdu do kraju wraz z emisariuszką Andersa kpt. Jadwigą Mierzejewską — „Danutą”, zaopatrzoną w specjalne pełnomocnictwa, podpisane własnoręcznie przez Andersa. Jadwiga — „Danuta” wyjeżdżając do kraju, miała za zadanie przewiezienie do kraju pieniędzy i instrukcji, zorganizowanie dróg przerzutu za granicę oraz zebrać informacje wywiadowcze z kraju. Na te zadania Jadwiga — „Danuta” otrzymała od mjr. Zbrowskiego ogółem 4.180 dolarów. Płużański otrzymał dla siebie 230 dolarów i ok. 50 tys. lirów włoskich oraz fałszywe dokumenty osobiste.

Pilecki otrzymał z tych pieniędzy tytułem gaży 580 dolarów i 150 dolarów jako pożyczkę.

Organizacją przerzutu zagranicznego mieli zająć się współoskarżeni Kaucki i Jamontt-Krzywicki. Praca ta napotykała na trudności — wyjaśnia oskarżony. Dopiero kurier Andersa „Lek” — Niewiarowski przywiózł kontakt z Niemką Wangerin w Szczecinie. Płużański wraz z oskarżonym Jamonttem-Krzywickim jedździł do Szczecina ustalając z ową Niemką sprawę przerzutu.

W dalszym ciągu Płużański przedstawia sądowni swą nielegalną działalność na terenie młodzieżowym.

Dzwon garnku, dzwon
Nlech pieśń twa brzmi!
I godnie niech emira stawia,
Niechaj się dowle cały świat
I nlech się płoszną tą ubawia!

Dzwon garnku, dzwon
I twoja pieśń
Niechaj szlachetnym dźwięczy gniewem,
Nlech tłum zwoluje z wszystkich stron,
Nlech głos jej dotrze aż pod tron!

Był niegdyś stary garncarz Niaz,
Który z sprzedaży garnków żył
I nigdy, nawet jeden raz
Przez cały, długi życia czas
Pieniądzy zebrać nie mógł wcoś!

Lecz za to lichwiarz doskonale
Zgromadzić umiał złota moc
I strażę jego każdą noc
Bogactw Dżalara strzegły stale...

I uderzając do taktu w gliniany garnek, jak w bęben, Chodża Nasredin wyśpiewał dzieje Niaz, który wpadł w sieć chciwego lichwiarza, o tym, jak przybywszy przed sąd emira i odwołując się do jego łaski nie potrafił uzyskać nic ponad godzinę zwłoki:

Jak długo cierpieć nam wypadnie,
Odpowiedz na to, garnku, daj!
A garnek dźwięczy, garnek śpiewa:
„ Szalony ten, kto od emira
Sprawiedliwości się spodziewał

Potężna jest emira moc,
Lecz przyjdzie dzień i ona padnie;
Gdy siła ludu zwali ją
W proch — jak ten garnek się rozpadnie!

TYDZIEŃ W ILUSTRACJI

Pod znakiem przyjaźni i współpracy pokojowej



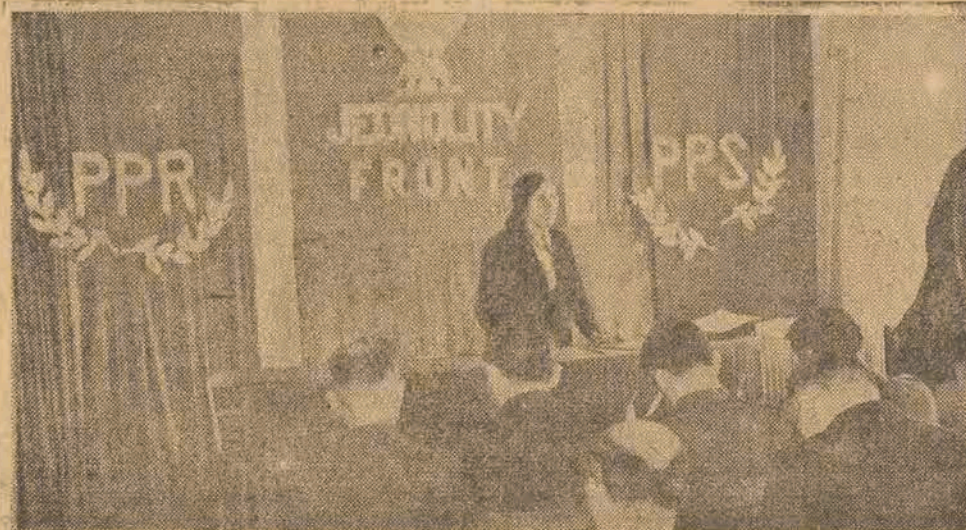
Dnia 26 lutego br. przybyła do Warszawy rumuńska delegacja rządowa z premierem Petru Grozą i ministrem spraw zagranicznych, Anną Pauker, na czele. W wyniku rozmów i konferencji, jakiej wyżej wymieniona delegacja odbyła z przedstawicielami Rządu Polskiego, zawarto układ o współpracy kulturalnej między Polską a Rumunią i przygotowano grunt pod traktat przyjaźni i wzajemnej pomocy. (Zdjęcie z lewej przedstawia wizytę premiera Grozy u premiera Cyrankiewicza, na zdjęciu z prawej — minister Modzelewski w rozmowie z Anną Pauker.

Przed Świętem Kobiet



8 marca 1948 roku kobiety Filadelfii wyszły na ulicę z żądaniem równouprawnienia i prawa głosu do parlamentu. W roku 1910 I Międzynarodowy Kongres Kobiet proklamował 8 marca — dniem Międzynarodowego Święta Kobiet. (Na zdjęciu — delegatki Ligi Kobiet przygotowują się do swego święta na ogólno-polskiej konferencji w Warszawie).

Na odcinku jednolitego frontu



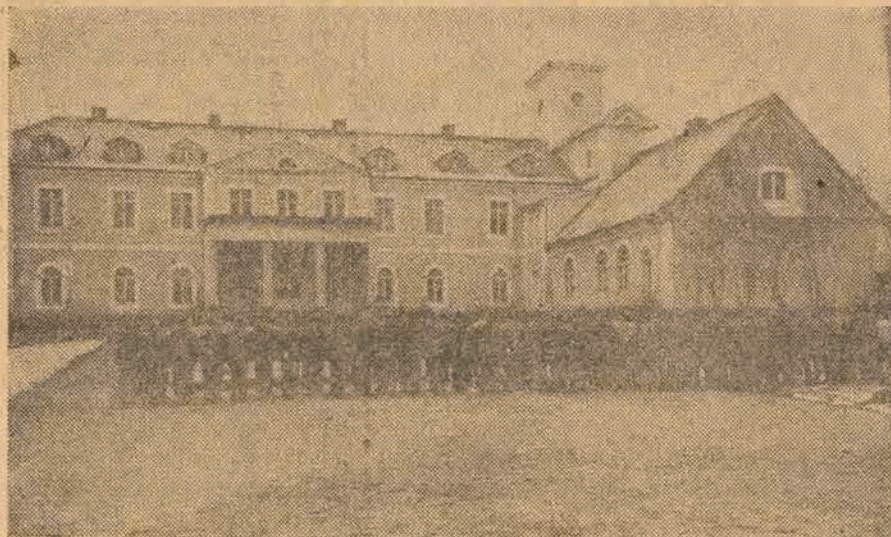
Zjednoczenie ruchu robotniczego to najlepsza gwarancja konsolidacji wewnętrznej kraju i najpewniejszy oręż w walce o wzmocnienie sił demokracji ludowej. W ramach akcji Jedno i to samo odbywają się w Polsce wspólne kursy marksistowskie dla aktywistów PPR i PPS. (Na zdjęciu — tow. Majdus prowadzi wykład z ekonomii na wspólnym kursie w Warszawie).

Budujemy nową wieś



Hasło odbudowy odnosi się nie tylko do zniszczonych miast ale również i wsi polskich. Na ruinach w Rzeszowskim powstają takie oto „zupełnie nowe”, estetycznie i racjonalnie zabudowane osady wiejskie.

W pałacu — szkoła rolnicza



Ci chłopcy napewno będą sobie dobrze radzić na roli. Nie darmo są uczniami gimnazjum i liceum rolniczego w Dobrocinie, które mieszczą... w pałacu b. obszarnika — Goltza von Darmhardt.

Nie tylko Łódź dymi kominami



Glinik Mariampolski — także. Nie są to wprawdzie kominy fabryk, lecz rafinerii, dostarczających 5.500 ton ropy naftowej miesięcznie. Glinik dostarcza także przetworów naftowych jak benzyna, parafina itd.

„Miłi goście“



Norweski statek „Christian Smith” przywiózł do Gdyni na swym pokładzie oryginalnych podróży. Są nimi... lokomotywy, które bardzo się przydadzą dla usprawnienia naszego transportu i komunikacji kolejowej.

LITERATURA i życie

Jan Śpiewak

Rozmowa z Kazimierzem Brandysem



Młody prozaik Kazimierz Brandys debiutował po wojnie dwiema książkami: „Miasto Niepokonane”, oraz „Drewniany koń”. Utwory te, jak również fragmenty większego powieściowego cyklu, drukowane niedawno w „Kuźnicy” wysunęły pisarza na czoło współczesnych prozaików.

Kazimierz Brandys w zeszłym miesiącu otrzymał nagrodę Warszawy za „Miasto Niepokonane”.

Udaje się do niego, chcąc dowiedzieć się co sądzi o kierunku i rozwoju prozy literackiej w Polsce w ciągu trzech powojennych lat.

Pisarz zastanawia się. Mówi starannie dobierając słowa, akcentując równocześnie najistotniejsze wypowiedzi.

Zapisuje uważnie, starając się nie zmienić sztyku zdań.

— W pierwszych miesiącach życia kulturalnego w Polsce po wyzwoleniu postawiono u nas postulat realizmu w twórczości literackiej. Postulat ten w wielu wypadkach nie został oceniony z dobrą wolą. Nie widząc jeszcze o co się walczy i z czym się walczy, z wielu stron zaczęto go podważać. Tymczasem wystarczyłoby odrobina obiektywnej chęci zrozumienia, aby wzięliście odcienie to, co było najpierwszym określeniem tego hasła: niepokój o los naszej twórczości literackiej, lek czy potrafi ona znaleźć dla siebie wyjście z drogi dwudziestolecia, która jeszcze nie dawno mogła się wydawać wielkim traktem rozwojowym, a która po wojnie zaczęła grozić zaułkiem. Słowo realizm na gruncie artystycznym nie posiada jednoznacznej zawartości treściowej. Jest trudne do zdefiniowania. Charakterystyczny był fakt, że większej dyskusji, toczącej się dokoła tej sprawy nie było, ograniczała się ona do wytyczenia zakresu samego pojęcia odgródzenia od jego antytezy — formalizmu, psychologizmu, czy irracjonalizmu, jak gdyby nawet sojusznicy między sobą nie byli nawet zgodni w interpretacji branej tezy. Ale należy podkreślić, że nie walczyliśmy o nazwę. Treścią naszego postulatów była i jest

konieczność walki z samotnym ukazywaniem człowieka, oderwanego od rzeczywistości związków ze swym otoczeniem społecznym. Zresztą pozwolę sobie zauważyć, że w ciągu trzech lat twórczości literackiej w wyzwolonej Polsce dały się już poznać owoce tego postulatów. Czy będzie to dokumentarna proza o wojnie z pierwszego okresu po wyzwoleniu, czy też zarysowująca się już powieściowa produkcja literacka ostatniego roku, w jednym i w drugim wypadku można spostrzec odwrót od psychologizujących tradycji lat przedwojennych. Przykłady narzucają się same. Nowe utwory Nałkowskiej, Iwaszkiewicza, Andrzejewskiego, Rudnickiego, i zapowiedź realistycznych akcentów w nowych tomach Dygala, Hentza, Ołwinowskiego — wszystko to świadczy o głębokim przełomie, jaki stanowią lata 1945-46 dla rozwoju prozy polskiej.

— Czy we własnej twórczości stwierdził pan podobne przemiany?

Wydaje mi się, że tak. O ile oczywiście autor może bezstronnie zabierać głos w sprawie własnej twórczości. Sądzę jednak, że od „Drewnianego konia”, poprzez „Miasto Niepokonane” do „Samsona”, którego niedawno drukowałem w „Kuźnicy”, przebiegłem dość trudną drogę. „Drewniany koń” moja pierwsza książka była analizą psychologii jednego człowieka. Tylko wnikliwy czytelnik mógł z niej wysnuć wnioski natury społecznej, czy też politycznej. Książka ta tkwi głęboko w murcie dwudziestolecia, wy-

tyczonym przez Gida, Kafkę, w Polsce przez Gombrowicza i Schulca. Pragnąłem się od niego oderwać już w „Miście Niepokonanym”, wybierając sobie za przedmiot zbiorowość ludzką bardzo skomplikowaną, bogatą i pełną sprzeczności. Pragnąłem pokazać w niej człowieka na tle innych ludzi, na tle konkretnych sytuacji historycznych. Czy mi się to udało? Zdaję sobie z tego sprawę, że nie w całej rozciągłości. Słyszałem zarzuty, że ciąży jeszcze na tej książce egocentryzm „Drewnianego konia”. Zarzuty te przyjmuję. Spodziewam się, że uda mi się uniknąć tych cech w moich najbliższych pracach. Pracuję obecnie nad cyklem powieściowym pod tytułem „Między wojnami”. Pierwszą częścią jest „Samson”. Następne trzy „Antygona”, „Troja — miasto otwarte”, „Labyrinth”, ukazać się wkrótce. Zadaniem moim w tych książkach będzie przedstawienie zależności losu człowieka od zjawisk społecznych. Zaryzykuję twierdzenie, że psychologia moich bohaterów obchożi mnie obecnie tylko na tyle, na ile jest wynikiem systemu gospodarczo-społecznego, który ją wytworzył.

— Czy może pan już obecnie powiedzieć coś bardziej konkretnego o cyklu powieściowym, nad którym pan pracuje?

— Będzie to historia czterech ludzi. Każdemu z nich poświęcam osobny tom. Akcja wszystkich tomów zająłaby się z sobą. Wypadki niewyjaśnione w jednym, znajdą swe oświetlenie w następnych. Postacie drugoplanowe powta-

rzają się we wszystkich częściach cyklu. Akcja toczy się w latach 1934—1946 w Warszawie, w przemysłowym mieście P., którego pierwowzorem jest Łódź, w majątku ziemskim, a ponadto za granicą, przeważnie w Paryżu. Punktem zwrotnym w przygodach każdego z czterech bohaterów jest dzień 1-go września 1939 roku. Dzień ten przełamuje każdy z tomów na dwie części. Bohaterzy cyklu to: młody Żyd, ofiara antysemityzmu i prześladowań niemieckich, stary aferyzta, wytwór amoralności systemu kapitalistycznego, intelektualista-literat, na którym ciąży brak światopoglądu politycznego. I ostatni najważniejszy z moich bohaterów, młody chłopak, który odbywa trudną drogę od faszyzmu do lewicy. Będzie to bohater ostatniego tomu, którego sen, ideologiczny ugruntuje ideologię całości.

— Czy książka nie będzie za trudna dla przeciętnego czytelnika?

Naprawdę nie. Przykładam dużą wagę do tego, aby pisać językiem prostym i zrozumiałym dla wszystkich i, nie sądzę, aby to stało w sprzeczności z moim artystycznym poziomem. Przykład „Miasta Niepokonanego” przekonał mnie, że należy pisać prostymi słowami o rzeczach, które obchodzą wszystkich.

— Rzeczywiście, „Miasto Niepokonane” zdobyło sobie wielką popularność, czego dowodem jest to, że zostało ono przetłumaczone na języki angielski, francuski, włoski, czeski i serbski.

Język literacki i język potoczny

W ostatnim numerze „Odrodzenia” Jerzy Bożysza zamieścił o języku literackim artykuł. Przytaczamy go w skrócie.

„Od czasów Młodej Polski do Adama Skwarczyńskiego i Kaden - Bandrowskiego ciągnie się jedna droga rozwojowa, wsteczna droga wyodrębniania, odosobniania języka literackiego od języka potocznego. Ta linia rozwojowa przetrwała okres okupacyjny. To nie był jedyny nurt w literaturze, był to jednak nurt popierany przez oficjalną krytykę literacką okresu sanacji. W nowej Polsce, rozporządzającej wielkimi przemianami w naszym kraju, tworzymy nowy styl naszej epoki. Nowy styl epoki — to nowy, rewolucyjny stosunek do sprawy odnowienia języka, do zagadnienia dialektycznej jedności języka literackiego i potocznego. I jeżeli dla krytyki literackiego jest rzeczą zgoła obojętną, jakie są osobiste poglądy polityczne Marii Dąbrowskiej — to nie może być obojętny fakt postępowego wkładu stylu tej wielkiej pisarki do rozwoju języka narodowego.

Zagadnienie czytelnictwa w Polsce, to nie tylko sprawa wspólnoty uczuć i przeżyć artysty-literata z narodem, ale w równej mierze sprawa wspólnoty języka, pojętego jako zjawiska w ciągłym, nieustannym ruchu i postępie.

Kiedyś, przed laty... Adam Mickiewicz w rozmowie z Chodźką w 1844 r. opowiadał o pierwszym swoim powodzeniu:

„Pierwszy człowiek, któremu szczerze podobają się te poezje, był drukujący je zecer: na zwał się Bończyk. Pierwsze 500 egzemplarzy

rozkupiono nadsprzedzając prędko. Służące i pokojowe kupowały najwięcej. Bystre oko Zawadzkiego dojrzało to natychmiast. Biją drugie wydanie, 1500 egzemplarzy...”

„Kiedy tak w przedpokojach czytają, w salonach śmiech i oburzenie...”

A zatem nakład pierwszy poezji Mickiewicza wzrósł nagle dlatego, że język ich był jasny, prosty i zrozumiały dla słuchających i pokojowych, że był to język narodowy. Potwierdza to list Kajetana Koźmiana z marca 1827 r. do Morawskiego.

„Sonety Mickiewicza najlepiej oznaczył Mostowski jednym słowem: Paskudstwo. Nie wiem, co w nich można znaleźć dobrego. Wszystko tatarskie, ale nie polskie... Mickiewicz gmatwanina słów niepojętego języka, niepojęte i dziłkie pomysły baje... Mickiewicz brzytny, karczemny... Mickiewicza niesforny za pał rozdmaczył brudne litewskie pomywaczki... itd. itd.”

Syn Kajetana, Andrzej Koźmian, tak się odzywa o Sonetach: „Cóż to są Sonety Mickiewicza, za którymi szaleje Morozewicz i tłumaczy już po francusku i angielsku? Lecz ja je dopiero po francusku rozumiem i dlatego też namawiam Morozewicza, żeby dał tytuł: Tłumaczenie Sonetów M-a na język francuski, dla Polaków”.

Tak oto walka między klasykami a romantykami była przede wszystkim bitwą o język. Rewolucja jakiej dokonał Adam Mickiewicz w czytelnictwie poezji, polegała na tym, że

w okresie, kiedy między językiem literackim a językiem potocznym powstała przepaść, miał odwagę i siłę, wbrew snobizmowi ówczesnych salonów, język literacki przelamać i rozłupać, stworzyć dlań szerszy oddech i okno na świat.

Mickiewicz i romantyzm dokonali więc rewolucji w czytelnictwie 19 wieku dlatego, że wraz z wspólnotą uczuć przynieśli wspólnotę językową z narodem. A być rewolucjonistą — to wielkie słowo. Pozostaje ono jednak pustym dźwiękiem, jeśli się nie potrafi przelamać szablonu i skostnienia w codziennej praktyce i pracy literackiej.

Słowiańska kronika kulturalna

W nowowznoszonym jugosłowiańskim mieście filmowym Koszutiaku pod Belgradem prace budowlane i instalacyjne posunęły się tak daleko, że niektóre atelie są już zupełnie gotowe. Przystąpiono już tam do nakręcania pierwszych filmów dokumentalnych.

W Lublinie istnieje wydawnictwo książek dla młodzieży pt. „Młoda Książka”. Ostatnio, aby zachęcić pisarzy do prac nad literaturą dziecięcą, wydawnictwo to rozpisало konkurs na najlepszą książkę dla dzieci. Pierwsza nagroda wynosi 50 tys. dynarów.

Kazimierz Brandys

„Miasto Niepokonane”

(Fragment)

Dozorca stał przed domem, oparty o szpadel, w czapce zsuniętej z czoła, i poruszył wąsikami na mój widok.

— Chudziak z pana. — Przyjrzał mi się z krytyczną troskliwością. — Inteligencja schnie, panie, jak wódr. Zniszcza nas przed własnym skonaniem, chyba, że ta ziemia człowieka nakarmi. — Wbił szpadel, dopchnął obcasem i podważył płat gliniastej ziemi, porosłej rzadką, zwidłą trawką. — Dobra to ona nie jest — zrzucił z tkiwa niechęcią — ale zawsze grunt. Pamiętaj pan Sulka? Z wierzb, panie, mierzwa, kudły żółte jak kłój, a w środku chłopisko twarde i uparte, swego nie puści. To właśnie jak ta ziemia. Dostarczesz się, człowieku, do środka — kamień. Szkop zęby polamie, a nie ugryzie. Krowę zabiorę, ale pola na auto nie zaladuję: konie wezmą — to babę zaprzęgnie do pluga: chłapnę spała — zawsze dąb w lesie zostanie. Na ziemię nie ma sposobu, panie szanowny. — Westchnął i oparł się znów na szpadel, patrząc z namysłem w przekopaną ziemię. — Skreć pan sobie — powiedział po chwili i poczęstował mnie tytoniem. — Jak zdrowie mamusi?

— Dziękuję, trzyma się jakoś? — Ano, to Bogu dzięki. — Poprawił zsuniętą czapkę i wypuścił spod wąsika siwe kółko dymu. Wietrzyk zaszeptał ciepło i śpiewnie. — A chłopca mi na roboty wzięli w zeszłym miesiącu... — powiedział nagle cicho, jak gdyby chcąc się poskarżyć. — Do Wrocławia. Pi-

sał z tydzień temu, że mu tam nieźle. Cukierki we fabryce nadziewa.

Spojrzał na mnie przysłanymi oczami. Był w nich zapiekły, zmęczony żal i jakiś wstyd za te niemieckie cukierki, które nadziewał jego syn.

— I wszystko przez moją złość, panie szanowny. Powiedział mi: „Leć, Zenek, do firmy na Marszałkowską, żeby hydraulika przysłał, bo u sędziny rura pękła i woda się leje za kółkiem temu szpicowi z trupią główką, co to u majorowej wieczerami grywa. A on mi na to w pyskiem, żeby pomocnika sobie wynajął, bo on czasu nie ma. Myślę sobie: chłopak nie bez racji, uczy się przecie, nie wylegnę. Uważa pan, poszedłby może sam, ale on jeszcze z nad stołu się mądry, że krew mi z tego, jak dęba stanęła i mówię: „Ty, Zenek, ze mną wojny nie prowadź, bo Hitlera w domu nie będę trzymał, jak mi Bóg miły. Idź gówniarzu, po hydraulika i nie wracaj aż z nim. „No, i masz pan — poszedł i nie wrócił. Lapanek pod samym hydraulikiem hycle wściekle urządzili. Widziałem go jeszcze na Skaryszewskiej, wystawił z okna tę lepnię swoją i krzyczał: „Tatko, nie martw się, w kupie z innymi jadziami! Jeden tam, panie, krzyk i jeden płacz. Baby chlipią z za plotu, tramwajarz znajomy do góry mnie na plecach podsadza, a ja okrzakiem mu na karaku siedzę i oczami mrugam. „Zenek! — wolam, i ani rusz dalej. Gardło mi coś, panie, ścisnęło, a tramwajarz krzyczy spode mnie, że nie koń-

Poszliśmy z tego losu całego na kieliszek, i patrz pan — człowiek w ziem i dobrem do alkoholu ciągnie. Znam jednego, co pięć razy już się bimbrem zatrul: za szwagra w Oświęcimiu, za ciotkę, co w pięćdziesiątym roku za wdowca zamaż posła, i trzy razy za Tobruk. Taki już pociąg w człowieku.

Odrzucił papierosa za siebie i znów wbił szpadel w ziemię. Praysiadłem na ławeczce, patrząc jak z zeschłej trawki wyzieraają tułste, wilgotne kawalki.

— Tak — powiedział po chwili — to wielkie zmartwienie. Ale po pierwsze żadnej w tym pana winy nie ma, bo chciał pan przecie tylko chłopca nauczyć szacunku dla ojca, a po drugie — chłopak wrócił zdrowy i cały, zobaczy pan.

— Ja też tak sobie myślę — szepnął mi poufale, siadając koło mnie. — Człowiek pociesza się, jak może. Ale nieraz żal mnie zalewa, że nie ma na świecie sprawiedliwości. Chłopca, panie, co zgrzeszyć jeszcze nie zdążył, z ulicy mi biorą, a tu kurwa niemiecka, majorowa, z trupozem się na kradzionych puchach wyleguje. — To jest sprawiedliwość? — zdenerwował się na gło i splunął ze złością.

— Więc ten leutenant dalej u niej bywa? — zapytałem, wspominając dawne walce, które brzmiały nad sufitem.

Dozorca wzruszył ramionami. — Bywa? — zachichotał szyderczo. — No, jak pan lubi delikatne słowa, to owszem, bywa. Dzieciaka jej nawet przyrzadził parę dni temu. Masz pan go, tu się grzeje. W sam raz na takiego ojca. — I pokazał mi coś palcem na ziemi.

— Co takiego — zdumiałem się — nie przecie nie widzę? Jaki dzieciak, żartuje pan chyba?

— Jest dzieciak — upierał się dozorca — patrz pan dobrze w ziemię. Synek podobno, cho-

ciaż czort wie, jak to u nich poznać. Widzi pan już?

Widziałem. O dziesięć kroków od nas powoli grzebał się mały żółw. Wiół się ku nam zerkając wypukłymi oczkami i dźwigał na wygiętych łapkach swoją skorupę w stronę naszej ławeczki.

— Zna już człowieka, paskudstwo — trącił mnie łokciem dozorca, i spostrzegłem, że w jego oczach niesmak walczy z jakąś nieufną serdecznością. — Parę dni temu, uważa pan, trupoz go z Grecji majorowej przywiózł. Coś takiego jeszcze się nigdy na Ochocie nie chowało. Spójrz pan na te ślepa. Leź ciasny jak palec, a jednak swój rozum ma. Już we mnie słabość do stworzenia zwąchał i codzień tu się grzeje jak ziemni kopie. Patrzy na mnie, głosu nie wyda, aż mi czasem głupio się jakoś robi i sam do niego nieraz zagadam o tym i owym, bo zawsze przecie to żywe, choć obce. Tytus się nazywa — dodał z pewnym szacunkiem i wysunął do żółwia koniec buta.

— Tytus? — podjąłem trochę konwencjonalnie, czując tu jakiś wewnętrzny konflikt między patriotyzmem i zabobnem a ludzką sympatią dla fauny. Dozorca kiwał głową z rzewną pogardą, gdy żółw wysunął lebek i obwąchiwał but.

— Tytus — powiedział — tak go nazwali. Nawet imienia szkoda dla takiego brzydactwa. I nic, tylko ślepa szczerzy. Tfu! — splunął na biedne zwierzę z nagle obryzaniem. — Nie-dość, że człowiek musi na to patrzeć, to jeszcze, panie, na ścianach kredę go wymalowali. Przejdź pan ulicą na każdym domu go zobaczysz. Pomyślaby kto, że taki śliczny, wywłoka. — I ruszając wąsikami z ponurą czułością, kołysał czubkiem buta, na którym żółw oparł łapki.

Głos Kobiet

Dzień 8 marca - to dzień manifestacji wszystkich świadomych idei demokracji kobiet świata na rzecz pracy dla pokoju i lepszego jutra

8 MARCA

Święto Kobiet w Łodzi Akademie w dniu dzisiejszym

Komitet Organizacyjny obchodu Święta Kobiet w dniu 8 marca urządza w dniu dzisiejszym w Łodzi szereg akademii.

O godz. 13-tej w Teatrze Powszechnym TUR przy ul. 11-go Listopada odbędzie się Centralna Uroczysta Akademia, na którą złożą się: część oficjalna oraz przedstawienie „Omyłki”. Referat pt. „Osiągnięcia kobiet w walce o postęp i demokrację” wygłosi ob. Obuchowska.

Poza tym odbędzie się szereg akademii dzielnicowych.

Na Karłowcu w dniu 7 bm. o godz. 16-tej w świetlicy PZPBW Nr 22 (d. Kroning) ul. Kąt- na 39-41, wygłoszony zostanie przez ob. Klei- ską referat pt. „Kobiety a plan trzyletni”. Na całość uroczystości złożą się bogata część artystyczna.

W dzielnicy Śródmieście w lokalu Teatru „Gong” o godz. 11-tej odbędzie się akademii, na którą złożą się referat pt. „Rola kobiety w dobie dzisiejszej” oraz część artystyczna, zawierająca w programie recytację oraz tańce ludowe.

Na Bałutach w lokalu świetlicy dzielnicy PPR przy ul. Zgierskiej o godz. 17-tej wygłoszony zostanie odczyt „O Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet”, w części artystycznej wystąpi zespół świetlicowy PZPJ Nr 8.

W Rudzie Pabianickiej odbędzie się o godz. 17-tej w świetlicy PPR akademii, na której po okolicznościowym referacie wystąpi orkiestra i zespół świetlicowy ŁKD.

W dzielnicy Widzew o godz. 15-tej w lokalu szkoły powszechnej Nr 81, ul. Armii Czerwonej 41. Na program urzędzonej akademii złożą się referat ob. Korycińskiej i występy artystyczne zespołu Wojskowej Szkoły Polityczno - Wychowawczej.

Gdy kobiety amerykańskie 8 marca 1909 roku urządziły manifestację, żądając równouprawnienia i prawa głosu — nie myślały, że dzień ten przejdzie do historii.

W 1910 r. pierwszy Międzynarodowy Kongres Kobiet w Kopenhadze, obradujący pod przewodnictwem Klary Zetkin proklamował 8 marca — Międzynarodowym Świętem Kobiet dnem walki o pokój, równouprawnienie, ochronę pracy kobiet i młodocianych.

W krajach panowania kapitalizmu prześladowano postępowy demokratyczny ruch kobiecy. W Polsce przedwrzesniowej szło się do wzięcia za udział w obchodach 8 marca.

Spadkobiercą najlepszych tradycji między narodowego ruchu kobiecego — Światowa De-

mokratyczna Federacja Kobiet (SDFK) na swym Kongresie w 1945 r. wezwała kobiety całego świata do obchodu 8 marca pod hasłami: pokój, demokracja, szczęście ognisk rodzinnych.

Dziś w warunkach zastrzonej walki obozu reakcji i podlegaczy wojennych przeciwko obozowi pokoju i demokracji — rola kobiet, skupiających się w szeregach SDFK, liczącej ponad 80 milionów członkini z 48 krajów — jest szczególnie doniosła. SDFK jest potężną ostoją walki o trwały i sprawiedliwy pokój.

Kobiety polskie przystępują do swego święta z poważnym dorobkiem. Coraz nowe zastępy kobiet, niedawno stojących na uboczu

wstępują do Ligi Kobiet, liczącej przeszło 700 tysięcy członkini w 270 powiatach w 4.160 kołach przy zakładach pracy, terenowych i wiejskich.

Rośnie aktywność i świadomość kobiet. Coraz jaskrawiej występuje poczucie współodpowiedzialności za losy Ojczyzny. Gorące pragnienie dać jaknajwiększy wkład w dzieło odbudowy kraju, ogarnia coraz szersze warstwy kobiet miast i wsi.

Zainicjowane przez łódzkie tkaczki PZPB Nr 1 współzawodnictwo łnienia 8 marca pod hasłem: „Kto więcej, kto lepiej, kto oszczędniej” — zainicjuje szerokie kregi.

Ta wspaniała, nacechowana głębokim patriotyzmem postawa kobiet — pionerek współzawodnictwa na rozmaitych odcinkach życia gospodarczego kraju — jest wyrazem zmian zachodzących w psychice kobiety, która z zacofanej, nie wierzącej w swe siły istoty — staje się, pełnoprawnym współgospodarzem Ojczyzny.

Nasze przenisy gospodarcze KOTLETY Z PŁATKÓW OWSIANYCH

Gdy woda wrze w garnku wrzucić do niej płatki oraz trochę tłuszczu. Zagotować a następnie trzymać jeszcze jakiś czas na wolnym ogniu. Gdy dobrze się wypróży, trzeba całą papkę wyłożyć na półmisek. Po ostygnięciu wbić surowe jajko, ewentualnie jajko w proszku, dodać soli i pieprzu do smaku, obtoczyć w tartej bułce i smażyć na gorącym tłuszczu. (Może być olej). Wszelkie możliwe sosy do tych kotletów są odpowiednie, jak również ziemniaki i wszelkie jarzyny.

SALATKA

Ugotować ćwierć kg drobnej fasolki, kilka kartofli pokroić w kostkę, posiekać 1 cebulę, można użyć włoszczyznę z zupy, pokroić kwaśzony ogórek, 1 lub 2 jabłka, dodać trochę soli i cukru do smaku, wlać 2 łyżki oliwy, wymieszać wszystko i podać do stołu. W ostatniej chwili dodać można buraczkę krojoną w kostkę, żeby nie zabarwił sałatki na czerwono. Zamiast oliwy robi się sos. Do szklanki śmietany dodać 2 łyżki musztardy, trochę soli i cukru do smaku, wymieszać to dobrze i polać sałatkę.



Przydzium Komitetu Wykonawczego S.D.F.K. Od lewej M. C. Vaillant-Couturier — sekretarz generalny, Dolores Ibaruri — wiceprzewodnicząca, Eugenia Colton — przewodnicząca Federacji, Nina Popowa — wiceprzewodnicząca — delegatka ZSRR.

Dwocna działalność

Prace Wydziału Kobiecego Zw. Zaw. Prac. Przemysłu Spożywczego

„Nieomal jedną trzecią członków naszego Związku stanowią kobiety — powiada nam ob. Helena Kolasowa, przewodnicząca Wydziału Kobiecego przy Zarządzie Głównym Zw. Zaw. Pracowników Przemysłu Spożywczego. — Związek nasz liczy bowiem około 90 tysięcy członków — w tym 28 tysięcy kobiet. Toteż nasz Wydział Kobiecy ma szerokie pole do działania”.

Z dalszych słów ob. Kolasowej dowiadujemy się, że Wydział prowadzi ożywioną akcję uświadamiającą wśród pracowniczek, zatrudnionych w każdej z 13 branż tej gałęzi przemysłu. Jednakże pracę organizacyjną utrudnia fakt, że poza wielkimi przedsiębiorstwami państwowymi, jak monopol tytoniowy, spirytusowy, czy zapakowany, przemysł ten obejmuje wielką ilość drobnych zakładów pracy, wśród których poważną pozycję stanowią prywatne fabryczki. To rozproszkowanie utrudnia oczywiście kontakt z pracownicami, utrudnia też Wydziałowi orientację w panujących na poszczególnych zakładach pracy warunkach. Wpływa też ujemnie na popularyzowanie Ligi Kobiet, wśród kobiet zatrudnionych w przemyśle spożywczym.

Mimo tych trudności, charakterystycznych dla przemysłu spożywczego Wydział Kobiecy prowadzi wielokierunkową działalność. Szczególny nacisk obok wspomnianej już wyżej akcji uświadamiania o roli i znaczeniu związków zawodowych, kładzie się na sprawę szkolenia kadr działaczek związkowych. Tak więc w ciągu ubiegłych dwóch lat przeszkolono w Centralnej Szkole Zw. Zaw. 79 osób, w tym 5 referentek na czołowe stanowiska związkowe. Ponadto w wojewódzkich szkołach Zw. Zaw. (w Łodzi, Krakowie, Warszawie i Lublinie) przeszkolono 34 aktywistki związkowe.

Wydział zorganizował w Krakowie i Lublinie specjalne kursy dla analfabetek, które cieszą się na ogół dużym powodzeniem. Ponadto na wniosek samych pracowniczek stworzono w Krakowie 2 kursy krawiecczyzny. Ich powstanie powitano było z zadowoleniem przez rzeszę kobiet, pragnących zdobyć umiejętność szycia na własny, domowy użytek.

Pod opieką Wydziału pozostają też wszystkie instytucje opieki społecznej na zakładach pracy — żłobki, przedszkola itd. W ciągu ubiegłych dwóch lat wysłano na kolonie let-

nie 6.200 dzieci pracowników i robotników przemysłu spożywczego.

Wśród aktualnych zagadnień, omawianych ostatnio przez Wydział Kobiecy wymienić należy wysunięty przez ob. Kolasową wniosek wybudowania prewatorium dla dzieci zagrożonych gruźlicą, jak również zagadnienie żłobków terenowych.

W II Zjeździe Krajowym pracowników przemysłu spożywczego, który odbył się w Kudowie w dniach od 7 — 9 lutego, wzięły udział 24 kobiety-delegatki.

Jak się UBRACĆ

Dziś przedstawiamy naszym czytelnikom modele dwóch sukienek i ubranka dla chłopczyka 5—8-letniego.

Pierwsza sukienka uszyta jest z cienkiego wełnianego materiału. Niezwykle prosta w kroju przybrana jest dwiema kieszeniami rozmieszczonymi na bluzce i spodnicy. Przybraniem tej sukni jest haft wykonany włóczką angorową.

Druża sukienka — to model tzw. przerób kowy. Zestawiona jest z materiału gładkiego i szkockiej kraty. Zastosowanie karzka i baskinki w barwie kontrastującej z kolorem sukni jest pomysłem, który umożliwi nam przeróbkę starej zbyt już krótkiej sukienki.

Na ubranko chłopięce składają się spodniczki wykonane z jasnej szarej lub płaskowej wełny i bluzka uszyta z granatowego materiału. Bluzeczka może być zapinana na zamek błyskawiczny lub guziki.



Nasza kronika

MIĘDZYNARODOWY DZIEŃ KOBIEC W PARYŻU.

W ramach Międzynarodowego Dnia Kobiet odbędzie się w najbliższą niedzielę w Paryżu szereg uroczystości zorganizowanych przez Światową Demokratyczną Federację Kobiet.

Punktem kulminacyjnym uroczystości będzie pochód przez Wielkie Bulwary oraz złożenie hołdu Joanne d'Arc. Następnego dnia delegacje kobiece udadzą się do Zarządu Miejskiego i złożą petycje żądające: obniżenia kosztów utrzymania, ukarania spekulantów i usprawnienia rozdania mleka dla dzieci. Na petycjach zebrano już w samym Paryżu dziesiątki tysięcy podpisów.

DZIEŃ 8 MARCA W ZSRR

Z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet wielotysięczne rzesze robotnic radzieckich podejmują nowy wysiłek pracy, by uczcić swe

święto sukcesami na polu produkcji.

Na czoło tego współzawodnictwa wysuwają się robotnice największych zakładów włókienniczych Moskwy „Treichigornej Manufaktury”. Przewodniczy tych zakładów i innych przedsiębiorstw zobowiązują się zakończyć wykonanie planu pierwszego kwartału na dzień 8 marca. Do współzawodnictwa ku czci Międzynarodowego Dnia Kobiet włączają się nie tylko robotnice, ale całe załogi wielu przedsiębiorstw przemysłu ciężkiego i lekkiego.

Zorganizowano szereg ciekawych wystaw obrazujących głęboki udział kobiet radzieckich w ostatniej wojnie.

W Centralnym Domu Armii Radzieckiej odbędzie się w najbliższych dniach zebranie kobiet — lekarzy wojskowych, sióstr miłośniczek i sanitariuszek, uczestniczek wojny 1941—45. Na ulicach miasta pojawiły się już barwne plakaty wydane ku czci Międzynarodowego Dnia Kobiet.

Obywatelka Pelagia Maciejko spojrziała raptem na męża, zbladła i wykrzyknęła:

— Poldziu, a bilet?

— Mam — mruknął Poldzio — mam, dziesiąty raz pytasz...

— Chciałam się tylko upewnić — zaszczebiotała słodko. — Żebyś potem kłopotów nie miał. Walizki poukladales?

— Poukladałem. Przecież widzisz, że ich w rękę nie trzymam!

— No, tak, ale zawsze lepiej sprawdzić. Zawiąż sobie supel na krawacie...

— Wiem, wiem — rzekł zirytowany Poldzio. — Napisać jak przyjadę, oadać szarlotkę cioci Meli, pozdrowić Malanowiczową...

— Bardzo dobrze — pochwaliła obywatelka Maciejko. — A szalik owiń koło szyi i uważaj! W pociągu jest dużo podejrzanych typków, na których trzeba mieć oko.



Pociąg ruszył. Poldzio ścisnął w rękę bilet, policzył wzrokiem walizki, wzmocnił supel na krawacie, owiął szalik koło szyi i rozejrzał się po przedziale. Pasażerów wyjątkowo było niewiele.

— No, ten od okna — pomyślał Poldzio — to w porządku: ksiądz. Ta pani — na palce liżać, chociaż jedzie trzecią. Pasażer w binoklach — napewno ktoś solidny. Może nauczyciel. Ten młodzieniec koło mnie — odrazu widać, że z dobrego domu...

Spojrzenie Maciejki padło nagle na tęgi faceta, drzemiącego przy drzwiach. Zmarszczył brwi. Facet wzdął w nim nieufność i przypomniał ostrzeżenie żony o podejrzanych typkach, na których trzeba mieć oko.

Być może, grubas odczuł badawczy wzrok Maciejki, gdyż nagle otworzył oczy. Ziewnął, przeciągnął się, aż jesionka zatrzeszczała w ramionach, rozejrzał się po towarzyszach podróży i huknął tubalnie na cały przedział:

— Ej, nudy, cholerne nudy, nieprawdaż, proszę państwa?



W odpowiedzi ksiądz zanurzył nos w brewiarz, dama wzruszyła ramionami, solidny pan poprawił binokle, a Maciejko zdrewniała od najgorszych podejrzeń. Milczenie jednak nie zdetonowało otylego osobnika.

— Zdalaby się jakaś godziwa rozrywka — ciągnął. — Tyle godzin jazdy przed nami. Mam karty. Możeby w „oko”, co?

Nikt z pasażerów nie przyjął atrakcyjnej propozycji. Grubas uśmiechnął się ironicznie i — zaczął bezpośrednio milęgo młodziana siedzącego obok Maciejki:

— No, a pan, młody człowieku? — rzucił cynicznie. — W pańskim wieku powinno się lubić karcioszki. Zrobimy partyjkę, he?

Maciejko kopnął ostrzegawczo młodzieńca, ale to niewiele pomogło: chłopak był dobrze wychowany i nie umiał widać odmówić. Ku zgorzeleniu księdza

Napisał Stefan Stefański

Ilustrował Adam Bińkowski



(zakrył oczy brewiarzem), damy (piśnęła: skandal!), solidnego pana (przetarł nerwowo binokle), a przede wszystkim męża obywatelki Pelagii, który nie przestawał dawać chłopakowi sygnałów przy pomocy kuksańców, uszczypnięć i szeptów na ucho: uwaga, to szuler — partia wnet doszła do skutku. Młodzian z dobrego domu siadł naprzeciwko podejrzanego faceta i zaczął — przegrywać. Przed grubasem rosta góra pieniędzy.

— Dosyć tego! — wrzasnął w pełnej chwili podniecony Maciejko. — To rozbój! Wstyd i hańba!

— Tak, tak — potwierdzili chórem pasażerowie. — Nie możemy dłużej patrzeć na krzywdę dziecka: oddaj pan pieniądze i już!

Ale oburzenie zgasło, gdy drub wyprostował swą potężną postać i zapytał groźnie: co takiego? Ej, język za zębami! — umilkli tedy, urażeni przesy-

WESOŁY GŁOS

E. Tam

Kuracja dla nerwowo chorych

Mówią, że Ubezpieczalnie tylko ściągają składki, a nie dają ludziom tego, co się im za te pieniądze należy. Przesada. Może nawet i jest w tym trochę prawdy, ale już np. Kawalkiewicz otrzymał z Ubezpieczenia społecznego więcej, niż się sam spodziewał. Niby tytuł do tego posiadał, bo i choroba serca i wyczerpanie nerwowe i ogólna anemia, ale ostatecznie osób z takimi niedomaganiem jest u nas do licha i trochę, a ile z nich dostaje skierowanie na kurację. Kawalkiewicz akurat dostał. Bardzo był z tego zadowolony. Zona Kawalkiewicza też.

— Fiu, fiu — mówiła — Sanatorium — doniosła rzecz. Wypoczniesz, zdrowie podreperujesz, nie będziesz młdał w biurze, nie poznam cię w ogóle po powrocie. Pisz tylko, kochany!

Upłynął tydzień od czasu, gdy Kawalkiewicz, zaopatrzony w skierowanie lekarskie do sanatorium, piżamę,

szczoteczkę do zębów i przybory do golenia, wyjechał na kurację. Pamiętał o prośbie żony i przesłał list przez jakąś przyjeżdżającą kobietę.

„Nigdy nie byłem w żadnym sanatorium, toteż być może dlatego wydaje mi się tu trochę dziwnie. Przede wszystkim nie bardzo rozumiem, dlaczego mnie ogolili do gołej skóry i odebrali mi okulary, ale ten wysoki pielęgniarz, który zastępuje ordynatora, powiedział, że tak trzeba i że on nie może robić żadnych wyjątków. Dodał również, że nie będę mógł korzystać z przyborów do golenia, gdyż się na pewno skaleczę. Bardzo mnie wkurzył ten dowód troski z jego strony. Zresztą większość tutejszych kuracjuszy nosi brody”.

Po paru dniach Kawalkiewiczowa otrzymała od męża następną wiadomość:

„Nie wiem, czy to akurat t. zw. pełni: ze żony, ale kuracjuszy w sanatorium jest bardzo dużo. Stąd mieszkać tu trochę ciasno i niewygodnie. Muszę jednak sticierdzić”.

LUDWIK JERZY KERN

Obywatelu, proszę się streszczać!

Jeśli się zdarza w kraju zebranie, W mieście, miasteczku, gdziekolwiek, wszędzie, Zwykle stu mówców przychodzi na nie, A każdy głądzi, głądzi i głądzi.

Radziłbym przeto napis umieszczać: „OBYWATELE! PROSZĘ SIĘ STRESZCZAĆ!”

Napis dać taki — drobnostka, fiume. Trochę wysiłku. Koszt minimalny. Mówca przeczyta. Mówca zrozumie. I zaraz skutek będzie realny.

Powie króciutko. Nie będzie wrzeszczał. A wszyscy krzykną: „Jak ładnie streszczał!”

Zamiast w pięć godzin, w dwie się uchwali I czas się wtedy nie będzie dłużył. I nikt nie będzie chrapał na sali — (A dziś niestety, chrapią niektórzy!) „PROSZĘ SIĘ STRESZCZAĆ! Obywatelu!” — Tak, taki napis znaczyłby wiele.

Ten skromny projekt do rąk wam dając, Wierzę w to święcie, Bracia Rodacy, Że napis wszędzie ten przyklejając Sporo zyskacie godzin do pracy.

Dlatego wzywam z pasją: umieszczać — „OBYWATELE! PROSZĘ SIĘ STRESZCZAĆ!”

A kiedy wreszcie po latach wielu, Płon siejby widząc, umrę spokojnie, I Ty, Nieznany Obywatelu, Będziesz nad grobem mówił coś o mnie.

To kiedy dojdiesz do „Dziela Wieszcza” Możesz poglądzić. Nie trzeba strzeszczać!..

ta na młodzieńca, nie zdradzającego chęci do zaprzestania gry. Jeden Poldzio dyszał zemstą.

— Czekaj, byku! — mrucał do siebie. — Tylko dojedziemy do jakiej większej stacji!

Jakoż na większej stacji nastąpiła awantura. Maciejko, ksiądz, dama i solidny pan wybiegli pędem z przedziału po milicję.

— Tak i tak — tłumaczyli posterunkowemu. — Mamy oko na jednego, co grał w oko! Szuler!

— Szuler? — rzekł surowo milicjant. Nim odpowiedzieli, dał się słyszeć daleki krzyk:

— Milicja! Pomocy! Milicja! — i z pociągu wybiegł znajomy otyły facet. — Gonić — ryczał. — Taki młody w jasnym płaszczu! Uciekł 5 minut temu! Gdy wszyscy wyszli, wstał, wyjął rewolwer i powiedział: no, a teraz, bratku, dosyć tej zabawy, dawaj forszę, bo kulą w te! Żalował jeszcze że tylko ja jeden w przedziale zostałem!

że kuracjusze stoją na wysokim poziomie społecznym i towarzyskim. Znajduje się więc np. ksiądz Młwani, maż nieboszczyka Pol Negri, bardzo przyjemny człowiek, z zawodu inżynier. Umówiliśmy się nawet pojechać razem do Krynicy, gdyż ksiądz-inżynier jest wielbicielem Kiepurzy i chciałby obejrzeć jego „Patrię”. Pielęgniarsz okazał się nieco hrutalny. Trzeba ci wiedzieć, moja droga, że wielu kuracjuszy ma zwyczaj wyśpiewywać w nocy głośno różne piosenki. Treść tych piosenek jest wprawdzie niezrozumiała, ale to nie powód, żeby ryczeć po chamsku na całą salę: ej, wy tam, przestańcie wyć, bo mordy porozkwazsam. Przypuszczam, że pielęgniarz pochodzi z niziu”.

Trzeci karteluszek od Kawalkiewiczza zawierał pewną propozycję:

„Jeżeli masz jakieś oszczędności, proszę cię bardzo, przyslij mi je jak najprędzej. Inżynier jest geniuszem — wymyślił maszynę syntetyczną, która pierze, miele kawę i robi lody. Jednocześnie. Wyobraź sobie, wkładasz do takiej maszyny moją brudną koszulę, a otrzymasz lody pistacjowe, które wiem, lubisz tak bardzo. Oczywiście, na wybudowanie tej maszyny potrzeba masę pieniędzy, a ja chciałbym wejść z inżynierem w spółkę. P.S. Skarżyłem się dziś pielęgniarzowi, że jeden z kuracjuszy, pułkownik ćwiczenia gimnastyczne na moim łóżku. Pierwszej Brygady, wykonywał cały dzień ale pielęgniarz odparł, że to zupełnie normalne, ponieważ wojskowy musi dbać o utrzymanie sprawności fizycznej. Potem pielęgniarz zrobił mi w ramię zastrzyk ze strychniny”.

Po miesiącu pewien komiwojażer dostarczył Kawalkiewiczowej dalszą porcję materiału informacyjnego od męża:

„Bardzo mi przykro, gdyż inżynier się na mnie obraził i w ogóle mnie nie poznaje, ponieważ nie chciałem wyrazić zgody na urządzenie lodowiska hokejowego w Zatoce Puckiej. Zaprzyjaźniłem się wobec tego z pułkownikiem. Bardzo porządny człowiek. Wzorał w nocy odczytał mi rozkaz dzienny, na mocy którego otrzymałem stopień majora i najwyższe odznaczenia bojowe”.

Kawalkiewiczowa nie dokończyła tego listu. Tknęły ją najgorsze przeczuć. Pojechała nazajutrz do sanatorium. Akurat ordynator wrócił z nad morza i przyjmował interesantów.

— Kawalkiewicz, Kawalkiewicz — zaczął powtarzać — Nie pamiętam.

— To ten — pośpieszył z wyjaśnieniem pielęgniarz w białym kitlu, pukając się znacząco w czoło — gwałtowny.

— Aha, już wiem — rzekł po namyśle ordynator — Więc, o co chodzi?

— Mój maż, panie doktorze, nie jest żaden „gwałtowny”, tylko wyczerpany. A w ogóle dostaję takie dziwne listy, że chciałabym go stąd zabrać..

— Zabrać? — zastanowił się ordynator — Hm, to bardzo ciężka sprawa. Wzyna na pani odpowiedzialność. Proszę podpisać to oświadczenie: inaczej VARIATÓW na wolność nie wypuszczamy.

Czechosłowacja na nowych drogach

Jak działa obecnie Front Narodowy

Rozmowa z przewodniczącym Centr. Kom. Frontu Narodowego wicepremierem A. Zapotockym

Walka z reakcją w Czechosłowacji wciągnęła do czynnego życia politycznego nowe setki tysięcy ludności i stworzyła inne, odmienne od poprzednich, formy organizacyjne masowego ruchu politycznego. Obecny Front Narodowy zasadniczo różni się od dawnego Frontu Narodowego.

NA CZYM POLEGA RÓŻNICA?

Odpowiedzi na powyższe pytanie udzielił specjalnemu korespondentowi R. A. P.-u ANTONI ZAPOTOCKY, przewodniczący Centr. Komitetu Frontu Narodowego, wicepremier nowego rządu i przewodniczący Centralnej Rady Czechosłowackich Związków Zawodowych.



W skład Frontu Narodowego — rozpoczął rozmowę tow. A. Zapotocky — wchodziły dawniej tylko partie polityczne. Obecny Front Narodowy obejmuje również wszystkie organizacje masowe, a więc Związki Zawodowe, powstające na wsi organizacje na wzór polskiej „Somopomocy Chłopskiej”, zjednoczony Związek Młodzieży, związek byłych partyzantów, b. więźniów politycznych i wreszcie — partie polityczne.

Kierownictwo tego Frontu Narodowego spoczywa w rękach Centralnego Komitetu Akcji, powstałego w okresie kryzysu. Składa się on z przedstawicieli wszystkich wyżej wyszczególnionych organizacji masowych. Co się tyczy partii narodowych socjalistów, partii ludowej i słowackiej, partii demokratycznej, reprezentowane one są w Centr. Komitecie przez przedstawicieli Komitetów Akcyjnych, które oczyszczają te partie z elementów reakcyjnych. W ramach Centr. Komitetu Akcji powołano do życia specjalny komitet pod przewodnictwem sekretarza Generalnego Partii Komunistycznej tow. Slansky'ego. Komitet ten koordynuje pracę Komitetów Akcji, działających na terenie partii politycznych.

JAK ROZWIJA SIĘ działalność Centralnego Komitetu Akcji? — zadajemy kolejne pytanie.

Centralny Komitet — odpowiada tow. Zapotocky — rozpoczął swą działalność od wydania odezwy do ludności pracującej. Wezwaliśmy masę do tworzenia Komitetów Akcji w okręgach, miastach i wsiach, oraz w urzędach i poszczególnych ogniwach terenowych partii politycznych.

Należy natychmiast oczyścić instytucje państwowe i samorządowe oraz organizacje masowe z elementów reakcyjnych, które uknuły spisek przeciwko republice — mówiliśmy w tej odezwie. W odpowiedzi na to wezwanie — gesta sieć komitetów pokryła kraj w przeciągu kilku dni.

W dalszej pracy stanęliśmy na gruncie żądań, sformułowanych przez zjazd komitetów fabrycznych i zjazd komisji rolniczych, w sprawie dalszego unarodowienia fabryk, wielkich przedsiębiorstw handlowych i przeprowadzenia reformy rolnej. Program ten zostanie przeprowadzony w drodze ustawodawczej przez parlament. Licząc się jednak z możliwością sabotażu i dywersji ze strony prywatnych właścicieli — Komitety Akcji czuwają, aby nie dopuścić do roztrwonienia majątku narodowego. Tam gdzie wyłania się to niebezpieczeństwo — Komitety Akcji mianują swych pełnomocników, którzy chwilowo obejmują kierownictwo zagrożonych przedsiębiorstw.

Przemysł walczy o pierwszeństwo

We współzawodnictwie tkaczy pracujących na dwóch krosnach kortowych wyróżnił się w PZPW Nr 2 Henryk Pająk 160 proc., Franciszek Piłarski — 153,8 proc. i Wacław Rymarczyk — 150 proc.

W PZPW Nr 3 najlepsze rezultaty osiągnęli Mieczysław Rożalski — 151,4 proc., Zygmunt Morga — 150,2 proc. i Leokadia Biłska — 149,5 proc.

W PZPW Nr 35 wysunęli się na czoło: Jan Drewnowicz — 144,7 proc., Ignacy Tomaszewski — 143,4 proc. i Władysław Magier — 143,1 proc.

W PZPW Nr 36 wyróżnili się: Henryk Bomba i Stanisław Malinowski — po 160 pr., oraz Jan Pawlak — 159,8 proc. i Zygmunt Arent — 159,6 proc.

W ten sposób zmierzamy konsekwentnie do urzeczywistnienia całego programu, wysunętego przez masę pracującą podczas rewolucji narodowej w roku 1945.

JAKIE POSTULATY zawiera obecny program Frontu Narodowego?

W dziedzinie gospodarczej prócz unarodowienia fabryk zatrudniających powyżej 50 robotników i wielkich przedsiębiorstw handlowych oraz parcelacji majątków ziemskich powyżej 50 ha — brzmi odpowiedź tow. Zapotocky'ego — zamierzamy przeprowadzić ubezpieczenie ludności chłopskiej oraz zmniejszenie obciążeń podatkowych drobnej własności

Dach nad głową dla ludności miast i wsi

20 miliardów zł na budownictwo mieszkaniowe w Polsce

Wojna przyczyniła się do zahamowania budownictwa mieszkaniowego, a zniszczenia wojenne w wielu krajach spowodowały bardzo poważne uszczerpkowanie powierzchni mieszkalnej. Obecnie w obliczu kryzysu mieszkaniowego stoją zarówno Stany Zjednoczone jak i Anglia oraz wiele innych państw.

Cóż dziwnego, że szczególnie ostro rysuje się ten problem w Polsce, w której w ciągu 7 lat nic prawie nie zbudowano i gdzie uległo zniszczeniu całkowitemu lub częściowemu 295 tysięcy nieruchomości miejskich i 467 tysięcy zagrod wiejskich, łącznej wartości 12 miliardów złotych przedwojennych.

W latach ubiegłych tylko słuszkowo nie-

ziemskiej. Poza tym dążymy do objęcia systemem ubezpieczeń społecznych wszystkich rzemieślników.

W dziedzinie politycznej zmierzamy do jak najszybszego uchwalenia nowej konstytucji, mocnego zespolenia całego ruchu młodzieżowego w ramach powstałego jednolitego związku młodzieży, zbudowania jednej, ogólnokrajowej organizacji sportowej.

Jednocześnie rozbudowujemy i organizacyjnie wzmacniamy wszystkie Komitety Akcji w terenie.

Dużo uwagi poświęcamy dalszej „czystce” urzędów, partii politycznych i prasy, wykurzając stamtąd reakcjonistów, którzy szkodzili republice i zamierzali cofnąć Czechosłowację z drogi postępu.

Centralny Komitet Akcji skupia najszerze warstwę ludności w szeregach Frontu Narodowego i uaktywnia je w walce o szybkie przeprowadzenie programu nowego rządu Gottwalda.

Całość programu zrealizujemy jeszcze przed wyborami — kończy rozmowę tow. Zapotocky.

wielkie sumy mogliśmy poświęcić na ten cel. Trzeba było przede wszystkim uruchomić fabryki, produkujące wyroby stalowe, włókiennicze, szkło, dachówkę, cegły itd.

W roku bieżącym można już było wyasygnować 3,3 miliarda zł. na budownictwo mieszkaniowe w Warszawie, a 13,6 miliarda zł na budownictwo mieszkaniowe w innych miastach Polski.

10 procent sum, przeznaczonych na inwestycje, zużytych zostanie na budowę domów i odremontowanie izb mieszkalnych dla ludzi pracy w mieście. Z 6 miliardów zł, przeznaczonych na odbudowę wsi, blisko 4 miliardy zużytkuje się na odbudowę zagrod wiejskich.

Interpelacje naszych Czytelników

O czystość w tramwajach

Szanowny Panie Redaktorze! Jadąc wieczorem dnia 1-go marca br. tramwajem linii Nr 2 w kierunku Chojen, byłem świadkiem następującej sceny:

Konduktor w wolnej chwili od biletowania pasażerów, dał blocki pozostałe po sportrzebowanych biletach i wyrzucił na zewnątrz wagonu, zaśmiecając ulicę na przestrzeni kilkudziesięciu metrów. Uderzony tym faktem, zwróciłem mu uwagę na niewłaściwość jego postępowania na co zakłopotany konduktor za dał mi pytanie — co ma z tym zrobić? Gdy wyrzucił blocki powiedział — chłopcy — to samo zrobią co i on, podrą i rozrzucają już i tak brudnych ulicach. Gdy wyrzucił na podłogę wagonu, to plac mandat za zaśmiecanie wagonu — Oczywiście, że ma rację.

Ponieważ jest to wypadek nieodwołalny lecz powszechny, z którym spotykamy się na każdym kroku i na wszystkich tramwajach

nie tylko w Łodzi ale i w całej Polsce, nie tylko teraz lecz od początku istnienia kolei elektrycznych, nasuwa się myśl, czyby nie można było niewielkim nakładem kosztów, urządzić w wagonach śmietniczek i umieścić je na ścianach przy jednych i drugich drzwiach wewnątrz czy zewnątrz na wysokości ramienia, dla wygody wrzucania tam zużytych biletów czy innych odpadków. Oraz umieścić napisy dla publiczności o niezaśmiecaniu wagonów biletami lecz wrzucaniu ich do tego przeznaczonych śmietniczek? Zyskałyby i tramwaje i ulice i przyczyniłobyśmy społeczeństwu do przestrzegania porządku i czystości.

Apel ten kieruje pod adresem Dyrekcji Tramwajów Elektryczn. Łódzkich i mam nadzieję, że nie zostanie ono bez echa.

Kasprzak Kazimierz
Łódź, Traugutta 18

Ostatnie dni Hitlera

(ciąg dalszy)

Serco Gestapo — to Reichssicherheitshauptamt czyli Główny Urząd bezpieczeństwa państwowego. Na czele tego urzędu oraz policji bezpieczeństwa i SD stał pierwszy zastępca Himmlera ober-gruppenführer SS i generał wojsk Ernest Kaltenbrunner, były adwokat austriacki, którego dawna specjalność polegała na szantażowaniu swoich klientów. Szefem właściwego Gestapo był gruppenführer Müller. Najważniejszym wydziałem Gestapo był i zw. dział I. V. A. Był to wywiad Gestapo, hitlerowska „dwójka”. Na czele I. V. A. stał standartenführer Huppenkotten.

Jesteśmy w Gestapo. Znajdujemy się na parterze. Pokój elektromonterów, pokój dla szoferów. Są puste. Wszędzie kurz, cegły, kamie nie, pierwsze piętro. Tu się znajdowały biura i kancelari. Ten sam obraz zniszczenia. Prawie nie ma mebli. Długie korytarze. I drzwi, drzwi, drzwi... A za tymi drzwiami — zniszczone, zawalone ceglami i resztkami mebli pokoje. Ale jeszcze niedawno tu się znajdował najważniejszy dział Gestapo — I. V. A.

Trzeci piętro. Wiatr hula po korytarzach. Wielkie wyłomy w ścianach i suficie. Na podłodze dużo zniszczonych, zwęglonych papierów...

POKOJ NR. 318.

Zerwane z zawiasów drzwi. Znajdują się tuż obok. Pokój Nr. 318. Jest wielki i widny. Na ścianie portret Himmlera. Przez szkiełka binokli patrzy rybie wodniście oczy. Skrzywione w uśmiechu cienkie wargi...

Na wielkim ocalałym biurku dużo telefonów. I wiele kurzu. Na ścianie — rury pęk-

matycznej poczty wewnętrznej. Na podłodze — kurz i skrawki papierów. Obok biurka — olbrzymi zamknięty „safes”. Jest otwarty. Otwiera się powoli. I przed nami wielka mapa Europy. Strzeżono ją w stalowym ukryciu przed oczyma niepowołanych. Na tej mapie Himmler zaznaczał punkty swojej sieci, którą zamierzał, jak pajęczyna, pokryć całą Europę.

Mapa jest dziś czysta i prawie nie widać na niej tajemniczych znaków. Jakimi Himmler ustalał swój krwawy szlak.

Obok tego pokoju znajduje się jeszcze jeden pokój. Tu była kartoteka. Wielkie, lecz niewysekle szafy. Posiadają specjalne szufladki. Są otwarte. Otwieram jedną z tych szuflad. Starannie ułożone kartki. Każda z nich jest opatrzona fotografią. Tych kartek tysiące i tysiące. Tu są wszyscy, którzy byli szpiegowani, śledzeni i ścigani przez Gestapo. Podnozę i czytam jedną z tych kartek. Odwierała dla ona na przestrzeni kilku lat każdy, najmniejszy nawet krok śledzonej osoby.

Hold dla twórcy teorii względności

Prof. Einstein laureatem nagrody „niepodzielnego świata”

Ufundowana w roku 1944 na cześć zmarłego w owym roku republikańskiego polityka, Wendell Wilkie'go, nagroda „Niepodzielnego Świata”, została w roku 1948 przyznana prof. Albertowi Einsteinowi. Uroczyste wręczenie tej nagrody, związanej również z odbyciem podróży naokoło świata, odbędzie się w dniu 20 kwietnia w Carnegie Hall, w Nowym Jorku.

W motywach, które zadecydowały o przyznaniu nagrody podano, że: „Dr Albert Einstein został wybrany laureatem tej nagrody na rok 1948 nie tylko dlatego, że stworzył nowy obraz świata. W epoce, gdy większość uczonych żyje z dala od realnego życia, uznał on, że każdy człowiek, poświęcający swe życie nauce, podlega tym samym prawom co i inni ludzie — dlatego też musi zająć stanowisko wobec poważnych problemów swego czasu”.

„Profesor Albert Einstein na długo przed dojściem do władzy Hitlera występował w obronie zasad tolerancji i braterstwa, zawsze wypowiadał się przeciwko militarystom, dyktaturze i przemocy.”

Przy pomocy radia, filmów i prasy rozpowszechnił on stałe ideały „jednego, niepodzielnego świata”.

Nagrodę, przyznaną w roku bieżącym prof. Einsteinowi, otrzymał w roku ubiegłym zmarły burmistrz Nowego Jorku — Fiorello la Guardia.

Już w roku bieżącym oddanych zostanie do użytku 52.000 nowych lub odremontowanych izb mieszkalnych (z czego większość przypada na tzw. budownictwo pracownicze, przeznaczone dla robotników przemysłowych). Z pomocą państwa odbuduje się w roku bież. 33 tysiące zagrod wiejskich, z czego 21 tysięcy przypada na Ziemię Odzyskaną.

Również samorządowe budownictwo mieszkaniowe uzyska w roku bieżącym znacznie silniejsze poparcie, aniżeli w latach ubiegłych.

Niezależnie od tego pójdzie państwo obecnie konsekwentnie po linii stworzenia odpowiednich warunków dla rozwoju prywatnego budownictwa mieszkaniowego, nie istniejącego prawie w roku ubiegłym.

Tak zwana „amnestia kapitałowa” pozwoliła w r. ub. na „ujawnienie się” kapitałów prywatnych. W roku bieżącym polepszone zostanie zaopatrzenie materiałowe budownictwa prywatnego, a rosnąca stabilizacja stosunków politycznych i gospodarczych oraz dalsze kurczenie się „czarnego rynku” winno wzmożć zdrowy pęd inicjatywy prywatnej w kierunku lokowania kapitałów w tak pewnej dziedzinie jak budownictwo.

Dzięki temu oddanych zostanie w roku bieżącym do użytku dalszych 25 tysięcy izb. Nastąpi również na tej drodze odbudowa 36 tysięcy zagrod wiejskich.

Nie jest to oczywiście dużo w stosunku do potrzeb naszego kraju, ale nie zapominajmy, że bez dalszej odbudowy i rozbudowy podstawowych gałęzi przemysłu, bez dalszego podniesienia poziomu aprowizacji ludności, trudno nam od razu przystąpić do budownictwa mieszkaniowego na odpowiednią skalę. W roku 1948 zostaną zaspokojone tylko najbardziej palące potrzeby w tym zakresie. Lata następne przyniosą dalszą i coraz szybszą poprawę.

WALIZY W GABINECIE SĘDZIEGO ŚLEDZIEGO GESTAPO

Skrećmy do następnego korytarza. Jest bar dziej uszkodził. Z trudem torujemy sobie drogę wśród gruzów. Wchodzimy do wielkiego pokoju. Pierwsze, co rzuca się w oczy — to otwarty stalowy „safes”. Jest rozpruty odłamkiem pocisku. A wewnątrz — dwie olbrzy mie walizy. Na tych walizach widnieje metalowa tabliczka, a na niej napis: „SS sturm-bahnführer, sędzia śledczy „SK” Stawiski”. Prawdopodobnie ten gestapowiec uciekał w takim pośpiechu, iż zapomniał nawet o swoich rzeczach.

Na biurku znajdujemy dużo dokumentów i z tych dokumentów dowiadujemy się, co oznacza tajemniczy skrót „SK”. Jest to — „Sonderkommission”, specjalna komisja, która powstała dopiero 20-VII 1944 roku Himmler stworzył ją w celu likwidacji wszystkich, którzy pośrednio lub bezpośrednio brali udział w znanym zamachu na Hitlera.

SEKRETNE DOKUMENTY GESTAPO

W tym pokoju, prócz Stawiskiego, który za pomógł w „safesie” swoje walizy, urzędował również sturm-bahnführer Lange. Ze znalezionych dokumentów wynika, iż był to jeden z filarów SK.

Spisy aresztowanych. Długie setki nazwisk w każdym spisie. Przeważnie wojskowi. SK pracowało gorączkowo. Świadczą o tym stopy protokółów badań. Czytam charakterystyczny dokument. Już 7-VIII 1944 roku Lange prosi o odznaczenie orderami 7 swoich współpracowników, którzy „Nader sumiennie i z wielkim poświęceniem pracowali nad likwidacją zdradzieckiego spisku, jaki zorganizowała grupa generałów — zdrajców”.

(D. S. N.)

TRYBUNA ZWM MŁODYCH

Szkolimy aktyw

(t) W ubiegłą sobotę w świetlicy Zarządu Łódzkiego ZWM odbyło się uroczyste zakończenie pierwszego wieczorowego kursu aktywu. Rozdano słuchaczom świadectwa. Po części oficjalnej nastąpiła bogata artystyczna, wykonana przez zespół fabryki „Imass”. Obecnie trwa kurs aktywu przy Dzielnicy Górnej Lewej. W najbliższych dniach rozpocznie się kurs na Dzielnicy Staromiejskiej.

Przed konferencją aktywu ZWM i OMTUR

Prasa codzienna przyniosła ostatnio wiadomości o odbytym posiedzeniu Prezydium Zarządu Łódzkiego i Wojewódzkiego ZWM i Komitetu Wojewódzkiego i Miejskiego OMTUR. Wynikiem obrad było szereg wytycznych współpracy na najbliższy okres. Postanowiono, że w niedzielę 14 marca br. odbędzie się wspólna narada aktywu obu organizacji.

My ZWM-owcy wierzymy, że narada ta przyczyni się do usprawnienia i pogłębienia naszej dotychczasowej współpracy na odcinku Łodzi i województwa. Trzeba, aby narada zajęła się analizą naszej dotychczasowej współpracy, jej brakami i stronami, dodatkami oraz wytyczyła jej formy na najbliższy okres. O tym, że form takich może być wiele, świadczą wypowiedzi terenu, mówiące o wspólnych sekcjach samokształceniowych, czy świetlicowych, wspólnych zebraniach, czy choćby zamieszczona obok notatka, mówiąca o współzawodnictwie pracy między kołami naszej organizacji. Wierzymy, że narada spełni nasze zamierzenia i stanie się krokiem naprzód ku jeszcze ściślejszej współpracy naszych obu organizacji.

Dobrze pojęta współpraca

Jest w Rudzie Pabianickiej fabryka. W fabryce tej (PZPB Ruda Pab. Oddz. II dawnej Biela) istnieje i działa koło ZWM. O tym iż działa świadczy fakt, że właśnie tu po raz pierwszy ZWM-owiec przeszedł na obsługę 8 krosien, świadczy przyjęta ostatnio na zebraniu aktywu rezolucja, w której czytamy między innymi: „W celu podniesienia produkcji naszych zakładów wzywamy do współzawodnictwa pracy koło OMTUR”.

Wezwanie zostało rzucone. OMTUR-owcy przyjęli je. Na wspólnym zebraniu

Listy z zagranicą

Młodzież innych krajów - o nas

Na krajowym Zjeździe ZWM-u gościliśmy wielu kolegów z różnych krajów. Był u nas między innymi kol. Fritz Weissenbeck członek Zarządu Głównego demokratycznej organizacji młodzieży austriackiej F.O.J. (Wolna Młodzież Austriacka) F.O.J. jest jedyną konsekwentnie demokratyczną organizacją na terenie Austrii. Skupia ona młodzież na podstawie programu podobnego do programu naszej organizacji. Organizacja ta walczy konsekwentnie o prawa młodzieży robotniczej, stawiając jasno kwestię częściowej winy Austrii za zbrodnie hitlerowskie. Przyszłość swego państwa widzi F.O.J. w realizacji reformy rolnej i unaradawianiu przemysłu oraz odbudowie kraju własnymi siłami, bez pomocy imperialistów, którzy zmiernają do podporządkowania sobie całkowicie Austrii.

Kol. Weissenbeck nawiązał w kraju szereg kontaktów z naszymi działaczami młodzieżowymi. Przyszło to mu tym łatwiej, że z Polakami zetknął się już w Hiszpanii w brygadach międzynarodowych, a później w hitlerowskich obozach koncentracyjnych gdzie był długoletnim więźniem. Otrzymał od kol. Weissenbecka list, w którym pisze:

Chciałbym Wam przedłożyć propozycję na wzięcia ściślejszego kontaktu z naszą gazetą, uczniów szkół średnich. Gazeta ta wydawana jest przez kolegów z naszej organizacji i młodzież niezrzeszoną. Praca wśród uczniów jest bardzo ciężka. Odbierają część z nich odrzucenie wszelką myśl działalności politycznej. Po za tym wielu z nich wychowano w duchu sprzecznym z postępowym światopoglądem. W starszych klasach można spotkać niejednokrotnie przedstawicieli poglądów faszystowskich, są zwolennikami teorii wodzostwa, czekają na jakiegoś rozkaz z góry, nie rozwijają własnej inicjatywy, bezgranicznie nie nawiązują kontaktów z Związkiem Radzieckim i odznaczają się wrogą postawą wobec robotników itd.

Naturalnie wśród tych elementów nasza praca nie jest łatwa. Trzeba zaznaczyć, że w polityce obecnego rządu wiele pozostało z czasów faszystowskich. Mimo trudnych warunków nie ustajemy w pracy, mamy tu już do zainicjowania szereg powodzeń. Wierzymy, że współpraca z Wami, kolegami z Polski stanie się dla nas cenną pomocą. Interesowałyby nas bardzo wiadomości o życiu młodzieży szkolnej.

Z krótkiego pobytu w Polsce przywieźłem wiele ciekawych wrażeń. Dowiedziałem się o tym z jaką zaciekłością walczyła młodzież polska przeciwko niemieckim faszystowskim ciemiężcom, ile ofiar ta walka kosztowała Bohaterskimi przykładami są Hanka Sawicka i Janek Krasicki.

Druzgocące wrażenie zrobiły na mnie potworne zniszczenia waszego kraju, a przede wszystkim Warszawy. W porównaniu z nią Wiedeń jest tylko lekko uszkodzony. Ale nie dojrzałem nigdzie odruchów zwątpienia. Przeciwnie dominuje u Was wiara i zapał do pracy, dążenie do tego, by własnymi siłami odbudować kraj piękniejszy niż w przeszłości. Czynniki oficjalne nie czekają na jakąś pomoc z zewnątrz ale mobilizują własny naród który buduje nową Polskę. Dla młodego Austriaka było to wspaniałe przeżycie, gdy obserwowałem ruch współzawodnictwa pracy organizowany przez młodzież. Naród, który ma taką młodzież nie lęka się o swoją przyszłość. Zachwylił mnie fakt ściślejszej współpracy różnych polskich organizacji młodzieżowych. Jest to wielkie osiągnięcie polskiej młodzieży. U nas jest w tej dziedzinie jeszcze wiele do zrobienia. Właśnie ten fakt stanowi gwa-

rancję dobrobytu. — Jedność to siła. Widziałem jednak trudności z którymi jeszcze walczyć musicie. Te pokazał przede wszystkim zjazd ZWM-u. Przede wszystkim musicie skupić jeszcze więcej młodych w organizacjach młodzieżowych, aby jak najwięcej szał ilość młodych rąk budowała nową Polskę.

Chciałbym teraz omówić bardzo ważne zagadnienie, a mianowicie sprawę waszego stanowiska względem nas. My, młodzi austriacy antyfaszyści zdajemy sobie sprawę z tego, że i austriacy są częściowo winni zbrodni popełnionej na polskim narodzie. Wiemy, że wiele Austriaków w niemieckich uniformach płądowało i grabiło Polskę. Wiemy także, że odzyskanie Waszego zaufania zależy od nas. Odbudujemy to zaufanie. Austria nigdy już nie stanie się narzędziem niemieckich, czy innych imperialistów.

Nasza walka przeciwko faszystowskiemu niemieckiemu nie może być w żaden sposób porównana z waszą walką. Jednak u nas wielu młodych odważnych antyfaszystów prowadziło nierówny bój. Wielu zaś walczyło w francuskiej, włoskiej czy jugosłowiańskiej partyzantce, inni brali udział w nielegalnym ruchu partyzanckim w kraju.

Wielu z nich nie dożyło się wolności, zostali zamordowani przez katów niemieckich. Dumni z tych młodych bojowników, prowadzimy dalej rozpoczęte przez nich dzieło — budowę niezależnej demokratycznej Austrii. Wierzymy, że wszyscy młodzi ludzie walczący o lepszy świat, świat bez wyzysku, mogą i powinni ze sobą współpracować, nasze dzieło ma się udać. Pragniemy bardzo nawiązać ściślejszy kontakt również i po to, abyśmy mogli Was informować o naszej walce prowadzonej w imię demokracji. Austrii.

Drodzy polscy przyjaciele, przyjmijcie proszę nasze serdeczne pozdrowienia

Fritz Weissenbeck

Kol. Jerzy Rapaport

Dnia 3 bm. zmarł nagle kierownik Wydziału Kulturalno-Oświatowego Zarządu Miejskiego ZWM kol. Jerzy Rapaport. Trudno uwierzyć w to, że zmarł ten pełen energii i życia aktywista.

Trudno uwierzyć w to kolegom z Zarządu Miejskiego, trudno pogodzić się z tą myślą kolegom z PZPB Nr 1 przodownikom pracy Li pińskiej i Otensowskiej, z którymi współpracował, kolegom i uczniom ze Szkoły Centralnej Zw. Zaw., do których niedawno wygłosił ostatnie przemówienie i wielu, wielu innym, dla których Jerzy był dobrym kolegą i towarzyszem organizacyjnym.

Zmarł mając lat 23. Znam Jerzyka już oddawna. Znam go jeszcze z tych czasów, kiedy przed wojną, jako 12-letni, młody chłopak wyrzucony został z 6-go oddziału szkoły za organizowanie kółek młodzieży robotniczej. Dojrzał szybko, jak my wszyscy wtedy. Wojna wybuchła i Jerzy stanął w szeregach walczących. Przeszedł przez mękę obozów koncentracyjnych Niemiec, przeszedł przez nie w najtragiczniejszych warunkach organizując i wychowując młodzież w strasznych obozowych warunkach.

A potem marzenie i cel — stały się rzeczy wistota. Jerzy stanął od nowa w szeregu. Stanął do warsztatu tkackiego u Scheiblera, stanął do nauki na kursie przygotowawczym do pracy społecznej, do wszystkiego czego wymagała od niego nowa wywalczona rzeczy wistota. A to co robił, robił z radością — dla tego robił najlepiej. Jeden z najlepszych pracowników w fabryce, najlepszy uczeń i późniejszy student prawa, doskonale wywiązujący się z swych zadań kierownik młodzieży, porwany prelegent, najprostszy, najlepszy kolega.

Nigdy o nim nie zapomni.

WIECZÓR NIEDZIELNY

Zarząd Łódzki Związku Walki Młodych urządził w niedzielę dnia 7-go bm. o godzinie 17-iej w lokalu własnym Plac Zwycięstwa 13: Wieczór niedzielny z następującym programem: pogadanka pt. „Powstanie życia na ziemi i pochodzenie człowieka”, oraz bogata część artystyczna.

KONGRES ANTYFASZYSTOWSKIEJ MŁODZIEŻY TRIESTU

Według informacji z Triestu, odbył się tam pierwszy kongres antyfaszystowskiej młodzieży, na którym omówiono ciężką sytuację młodzieży na skutek represji anglosaskich władz okupacyjnych i szerzącego się w wyniku go-spodarki tych władz bezrobocie.

Wśród naszych kolegów studentów

Reorganizacja Bratniaka

W ostatnich dniach wśród studentów uniwersytetu gorąco dyskutuje się sprawę nowego sposobu formowania Zarządu Bratniej Pomocy.

Ale zaczynamy od początku.

Uniwersytet Łódzki powstał natychmiast po wyzwoleniu miasta, w pierwszych miesiącach 1945 roku. W ciężkich, wojennych jeszcze warunkach napływały wówczas do Łodzi masy studentów, natrafiając tu na ogromnie ciężkie warunki życiowe. Mieszkanie, wyżywienie, stypendia, skrypty — były to wszystkie zagadnienia, dla których rozwiązanie powstać musiało dobrze zorganizowane i ofiarne pracujące stowarzyszenie — Bratnia Pomoc. Istniejące już wówczas organizacje ideowo-wychowawcze: Akademicki ZWM „Życie”, ZNMS, „Wici” i ZMD wzięły na siebie zadanie zbudowania takiego stowarzyszenia. Organizacje te najlepszych swych aktywistów skierowały do pracy nad stworzeniem odpowiednich warunków studiów dla ogółu akademików. Domy akademickie, stołówki, rozdział stypendiów i przydziałów — cała skomplikowana działalność Bratniej Pomocy — to bilans tej akcji. W ciężkiej, nieraz niewdzięcznej pracy społecznej w kierownictwie Bratniej Pomocy znaleźli się członkowie organizacji ideowo-wychowawczych, działając ręką w rękę z najaktywniejszymi społecznikami, ludźmi nie należącymi do tych organizacji.

Minał okres najtrudniejszy, najczarniejsza robota została — jak to się mówi — „odwalona”. Wśród studentów powstało i rozrosło się w międzyczasie szereg nowych stowarzyszeń. W ich rzedzie przede wszystkim Koła Naukowe — masowe zrzeszenia grupujące akademików według przedmiotu studiów. W ciągu 3-letniej pracy praktyka wykazała konieczność przejścia do nowego sposobu formowania zarządu Bratniej Pomocy. Na odbytej

w końcu lutego konferencji akademickiej przedyskutowano i przyjęto zasadę, że zarząd Stowarzyszenia składać ma się w połowie z przedstawicieli kół naukowych.

W ten sposób uczyniono poważny krok

Z obrad egzekutywy młodzieży krajów bałkańskich

W Belgradzie odbyły się obrady Komitetu Wykonawczego Młodzieży krajów bałkańskich. W obradach uczestniczyły delegacje Jugosławii, Bułgarii, Rumunii, Węgier, Albanii, Grecji Demokratycznej i Triestu. Na porządku obrad znajdowała się wymiana doświadczeń młodzieżowej akcji pracy.

W wyniku obrad Komitet postanowił zwołać na wrześniu br. II kongres młodzieży bałkańskiej do Sofii. Na kongres ten zostaną również zaproszone delegacje młodzieży pol-

w kierunku utworzenia szerokiej reprezentacji młodzieży studenckiej, jaką ma być w niedalekiej przyszłości Federacja Polskich Organizacji Studenckich. Ale o tym już innym razem. (ap)

Kronika zagraniczna

Z OBRAD KOMITETU WYKONAWCZEGO S. F. M. D.

Komitet Wykonawczy Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej zakończył swe obrady i wydał odezwę, w której podkreśla zbrodniczą działalność międzynarodowych kół imperialistycznych, jak: interwencja zbrajająca Grecji i Palestynie, popieranie reżimu faszystowskiego generała Franco w Hiszpanii i Kuomintangu w Chinach oraz zawieszenie organizacji młodzieży demokratycznej w Brazylii i na Korei.

Komitet Wykonawczy postanowił wyznaczyć tydzień od 21 do 28 marca na obchód święta młodzieży.

Federacja, która liczy obecnie 50 milionów

członków, zadecyduje na konferencji w Warszawie w sierpniu br., jaką akcją należy wszcząć w obronie pokoju.

ZJEDNOCZENIE RUCHU MŁODZIEŻOWEGO NA WĘGRZECH

Kierownictwo węgierskich organizacji młodzieżowych uchwaliło na wspólnym zebraniu, w którym uczestniczyli przedstawiciele organizacji komunistycznych i socjal-demokratycznych, rezolucję w sprawie zjednoczenia demokratycznej młodzieży węgierskiej.

W rezolucji podkreśla się, że konsolidacja demokracji ludowej, wykonanie planu 3-letniego oraz walka z reakcją wymagają zjednoczenia ruchu młodzieżowego Węgier.

Dr. Stefan Truchim

Profesor Uniwersytetu Łódzkiego

Jak powstał i pracuje Wydział Farmaceutyczny U.Ł.

Przed ostatnią wojną Polska posiadała 12917 lekarzy, 5874 farmaceutów, i 2354 aptek. Straty osobowe i materialne zawodu lekarskiego i farmaceutycznego w czasie wojny były nieporównanie większe, niż w innych zawodach, albowiem Niemcy wymordowali i wyniszczyli prawie 50 proc. aptekarzy i lekarzy. Według obliczeń, przeprowadzonych w 1946 roku, miała Polska zaledwie 7000 lekarzy i około 3000 farmaceutów, a jednocześnie ogólna zdrowotność znacznie się obniżyła.

Te niedobory trzeba było jak najprędzej uzupełnić i uruchomić wyższe uczelnie.

ORGANIZACJA UNIWERSYTETU ŁÓDZKIEGO

Łódź przed wojną posiadała Wolną Wszechnicę z wydziałami: Pedagogicznym, Humanistycznym, Prawno-Ekonomicznym i Przyrodniczym, nie posiadała jednak wydziałów lekarskich. Natychmiast po wypędzeniu okupanta pozostali przy życiu profesorowie i kierownicy Wolnej Wszechnicy przy udziale niektórych profesorów z innych uniwersytetów polskich przystąpili do organizacji Uniwersytetu Łódzkiego, uruchamiając już w marcu 1945 wszystkie istniejące przed wojną na Wolnej Wszechnicy Wydziały. Organizowanie Wydziału Lekarskiego i gromadzenie zespołu nauczającego ujął w swe ręce zamieszkały na terenie Łodzi prof. Wincenty Tomaszewicz. Inicjatywy organizowania Wydziału Farmaceutycznego podjął Łódzka Izba Aptekarska. Już w lutym 1945 przyjechał delegat Łódzkiej Izby Aptekarskiej, magister W. Głuchowski do Radomia, gdzie przebywał wypędzony ze spalonej Warszawy profesor Jan Muszyński, prosząc go, aby zechciał przybyć do Łodzi i podjąć się organizacji Wydziału Farmaceutycznego w tworzącym się Uniwersytecie Łódzkim. Wybór był o tyle trafny, że prof. J. Muszyński był starym i doświadczonym profesorem, faktycznym organizatorem Oddziału Farmaceutycznego w Uniwersytecie Stefana Batorego i prawie przez 18 lat dyrektorem tegoż oddziału. Prof. J. Muszyński posiadał ogromny dorobek naukowy (przeszło 100 drukowanych prac i artykułów) i cieszył się zasłużonym autorytetem wśród polskich sfer naukowych i zawodowych jako specjalista z zakresu farmakognozji (nauka o surowcach lekarskich) i uprawy roślin leczniczych.

WYDZIAŁ FARMACEUTYCZNY

W maju wydany został akt kreacyjny Uniwersytetu Łódzkiego, który nie wymieniał jednak wydziałów lekarskich. Początkowo projektowano utworzenie w Łodzi samodzielnej Akademii Lekarskiej z trzema wydziałami: lekarskim, farmaceutycznym i stomatologicznym. We wrześniu 1945 roku rozpoczęły się nawet zapisy na te wydziały. Dopiero w końcu września 1945 Min. Ośw. postanowiło, że wydziały te staną się składową częścią Uniwersytetu Łódzkiego. A więc aż do września 1945 trwał stan niepewności, czy Wydział Farmaceutyczny powstanie w Łodzi, czy też nie. Otóż zasługą organizatorów tego wydziału, mianowicie dziekana prof. J. Muszyńskiego, prodziekana A. Czartkowskiego, prof. St. Krauzego, Dr. R. Rembelskiego oraz członków Izby Aptekarskiej, była stanowcza decyzja, że Wydział Farmaceutyczny w Łodzi musi powstać i odrazu rozpocząć prace. Już w maju 1945 organizatorzy wydziału i delegaci Izby Aptekarskiej złożyli na ręce bawiącego w Łodzi Vice-Ministra Oświaty Władysława Bienkowskiego szczegółowo opracowany memoriał w sprawie utworzenia w Łodzi Wydziału Farmaceutycznego o 9 katedrach. Dzięki życzliwemu poparciu V-Min. W. Bienkowskiego przedstawiony projekt został później w całości przyjęty i zatwierdzony, ale nastąpiło to dopiero w jesieni. Z organizacją wydziału jednak nie można było czekać. Zaczęto więc angażować profesorów i asystentów na nieistniejące jeszcze katedry, gromadzić książki, odczynniki i przyrządy laboratoryjne. Ponieważ krajowi potrzeba było fachowców, a wojna przerwała studia kilku nastu setkom młodzieży farmaceutycznej, powzięto bardzo śmiały plan uruchomienia odrazu wszystkich czterech kursów, aby dać możliwość młodzieży ukończenia rozpoczętych przed wojną studiów.

Nieistniejący jeszcze wydział nie posiadał naturalnie państwowych dotacji budżetowych na pomoce naukowe. Pierwsze „pomoce naukowe” zawdzięcza Wydział Farmaceutyczny prawie wyłącznie ofiarności aptekarstwa polskiego. W pierwszym rzędzie pośpieszyli z pomocą aptekarze miasta Łodzi i województwa łódzkiego, a następnie rozsiadli po całym kraju koledzy i uczniowie profesora J. Muszyńskiego.

WE WŁASNYM LOKALU

Wreszcie w końcu września 1945 roku Wydział Farmaceutyczny uzyskał od Uniwersytetu szczypty lokal przy ul. Lindleya 3, składający się z 2 sal wykładowych, sali do ćwiczeń

mikroskopowych i 4 niewielkich pokoiów, gdzie miało się pomieścić 9 katedr wydziału i dwa specjalne gabinety. O prowadzeniu ćwiczeń chemicznych w tych warunkach nie mogło być mowy, a z 9 katedr wydziałowych 7 należało do typu katedr chemicznych. Otóż wszystkie niezbędne ćwiczenia musiało organizować w laboratoriach aptecznych, szkolnych, fabrycznych, w Państwowym Zakładzie Higieny itp. Należy tu podkreślić życzliwy stosunek społeczeństwa łódzkiego dla borykającego się z trudnościami organizacyjnymi Uniwersytetu Łódzkiego. Znaczącej pomocy doznał Wydział Farmaceutyczny ze strony Dyrekcji Włókienskiej Manufaktury oraz Dyrekcji byłej Fabryki Poznańskich, które pozwoliły w swych dobrze urządzonych pracowniach odrabiać ćwiczenia chemiczne studentom Wydziału Farmaceutycznego. Być może w przyszłości Wydział Farmaceutyczny będzie mógł choć w części spłacić w przeszłości ten dług

przemysłowi łódzkiemu, wypuszczając ludzi z dobrym wykształceniem chemicznym, którzy będą mogli pracować w przemyśle.

OTWARTE PODWOJE

Dzięki zawczasu rozpoczętym staraniom udało się zebrać komplet profesorów i wykładowców. Dnia 12 listopada 1945 roku Wydział Farmaceutyczny w Łodzi został otwarty i rozpoczął wykłady i ćwiczenia ściśle według obowiązującego programu bez „improwizacji” oraz luk. Na wszystkie cztery kursy zapisało się 260 osób.

Naturalnie do rozpoczęcia ćwiczeń brakowało przeważnie odczynników i przyrządów. I tu znów z szybką i doraźną pomocą przyszedł Wydziałowi Farmaceutycznemu łódzcy aptekarze, ofiarowując do ćwiczeń posiadane w swych laboratoriach i aptekach chemikalia, odczynniki oraz przyrządy. Dopiero w 1946 roku zaczął otrzymywać Wydział państwowe dotacje budżetowe oraz chemikalia z przydziałów UNRRA. Taki stan prowizorium trwał prawie przez 2 lata. Przez ten czas nie ustawano w zabiegach w celu uzyskania pomieszczeń i urządzeń dla bezdomnych katedr Wydziału. Dzięki poważnym subsydiom uzyskanym od Ministerstwa Zdrowia oraz Ministerstwa Odbudowy udało się w ciągu tych dwu lat wybudować specjalny barak dla Zakładu Chemii nieorganicznej i analitycznej, przerobić strych w gmachu przy ul. Lindleya 3 na Zakład Chemii toksykologicznej oraz wykończyć i wyposażać choć w części lokale dla zakładów: Chemii organicznej, Farmacji stosowanej, Nauki o środkach spożywczych i Technologii chemicznej środków leczniczych w gmachu przy ul. Lindleya 6. Uroczyste otwarcie tych lokali odbyło się 31 stycznia 1948 roku.

Rośnie wydobywanie „czarnych diamentów” Krzepiące cyfry — rozległe perspektywy

Ogłoszone na ostatniej konferencji prasowej przemysłu węglowego cyfry oświetlają w jaskrawy sposób sukcesy naszej gospodarki.

Przemysł węglowy wykonał w roku ubiegłym plan produkcyjny w 102,8 proc. wydobywając 59,130,000 ton węgla, podczas kiedy jeszcze w roku 1946 wydobył 45,5 mil. ton.

W ciągu roku wzrosło więc wydobywanie o 25 proc. podczas kiedy w Belgii wzrosło ono o 7 proc., w Czechosłowacji o 7,5 proc. w Holandii o 21 proc., a we Francji nawet nieco zmalało.

1947 roku zużyto w kraju ponad 40 milionów ton węgla z czego na cele produkcyjne przeznaczono 19,8 mil. ton (zużycie własne przemysłu węglowego oraz zaopatrzenie przemysłu).

Komunikacja (przede wszystkim kolejowa a poza tym i żegluga) zużyła 6,5 mil. ton. Na cele opałowe (w mieście i na wsi) zużyto około 9,4 mil. ton. Na koks przerobiono 5,4 mil. ton a na brykiety 648.000 ton węgla.

Roczne zużycie węgla na głowę ludności wyniosło w r. ub. 1625 kg podczas gdy przed wojną sięgało zaledwie 700 kg.

Co się tyczy naszego eksportu węglowego, to wzrósł on w ciągu roku z ok. 14 mil. ton do 19,8 mil. ton, co stanowiło 32 proc. ogólnego wydobycia.

Rozszerzamy również stale strefę ekspansji

naszego węgla. Jeśli w r. 1946 wywieźliśmy do ZSRR 9,2 mil. ton, co stanowiło 61 proc. naszego eksportu to w roku 1947 wywóz ten zmalał do 8,6 mil. ton co stanowiło już tylko 44,2 proc.

Udział krajów skandynawskich w eksporcie wzrósł w ciągu ostatniego roku z 21,2 proc. osiągając 4,9 mil. ton., a wywóz do krajów środkowo i południowo-europejskich wzrósł z 7,4 proc. do 12,8 proc. osiągając 2,5 mil. ton. Udział krajów bałkańskich w naszym eksporcie węgla wzrósł wprawdzie ilościowo, ale jego udział procentowy uległ tylko lekkiej zmianie (do 2,6 proc.).

W roku bieżącym przewiduje się dość znaczny wzrost produkcji naszego przemysłu węglowego. Równoległe z tym przewiduje się dalszy wzrost eksportu — do 23,6 mil. ton. Ulegnie dalszemu zwiększeniu w r. 1948 wywóz do krajów zachodniej i południowej Europy.

Ostatnio w szeregach odbiorców naszego węgla znalazły się: Islandia, Belgia, Egipt, Portugalia i Anglia.

Dalszy rozwój współzawodnictwa pracy i rosnące z roku na rok wydatki inwestycyjne są gwarancją że przemysł węglowy nie tylko, że nie pozostanie w tyle za zagranicznymi konkurentami, ale że górnicy polski tak jak do tej pory i nadal przodkować w Europie i w całym świecie wśród braci górniczej.

Teatr Kameralny Domu Żołnierza

„Szkoła żon” — Mollera

Wystawienie „Szkoły Żon” na scenie Teatru Kameralnego jest nowym dowodem ambicji Kierownictwa Teatru, wyrazem rzetelnego wysiłku artystycznego całego zespołu. Komedie wyreżyserował znany teatrolog Bohdan Korzeniowski na swój „warsztat reżyserski” zdając świetny egzamin, wykazujący niepowodzenie możliwości inscenizatorskie i reżyserskie.

A miał Korzeniowski niemało trudności do pokonania, zarówno jeśli chodzi o warunki techniczne, ciasnotę sceny, jak i podstawową sprawę znalezienia nowej koncepcji scenicznej. — Pamiętamy wspaniałe przedstawienia w Teatrze Jaracza, proste i realistyczne, interpretujące dramaty Arnolfa, ogromnie ludzki i bliski, zdzierający maskę schematów, którymi tak często posługują się teatr, wystawiając Mollera. — Korzeniowski widział również paryskie przedstawienie Louis Jonveta urzekające dekoracją, kostiumem i wielką kreacją aktorską. Jonvet uprosił barok formy, pozostawił jakby kontur stylu wypełniony współczesnością. — zawiesił nad sceną świeczniki na czerwonych sznurach, nawiązując do tradycji przedstawień na dworze Ludwika XIV-tego, a jednocześnie, zdarł patos i bufonadę, śmieszył i wzruszał. Tak więc nielato jest znaleźć trzecią, całkowicie różną od tamtych koncepcję „Szkoły Żon”.

„Szkoła żon” ma dwa oblicza: Jedno z nich to problem społeczny, walka między tyranią Arnolfa, który uważa, że najlepszą metodą wychowania i rządzenia jest utrzymywanie w nieświadomości i głupocie drugiego człowieka. — Jest w tej komedii załazek emancypacji kobiety, jest bunt przeciw wyższości męzczyzny. Drugie oblicze — to dramat psychologiczny, przemiana i załamanie się pysznego pedanta, niezdolnego do miłości, bankrutem w zasad w stosunku do rodzącego się w chwili klęski uczucia. Arnolf, budzący w widzu odręzy w pierwszych scenach, zasługuje w ostatnich na współczucie. I nie ma ustępstwa, na któreby się nie zdobył żebząc o miłość „stóp Anusi”.

Na jakież nas namiętności prowadzi bezdroże! — to słowa cierpienia, komedia

stała się dramatem nie ma już miejsca na śmiech.

A w tym właśnie miejscu, publiczność śmieje się najwięcej. — Bo to nie Arnolf, to Woszczerowicz świetny aktor charakterystyczny wygrywa nie całą skalę swojego nieodpartego komizmu. — Są akcenty, są całe sceny w ujęciu roli przez Woszczerowicza nowe, ale jest także jakby chęć uśmieszenia roli, nadbudowanie jej chwytami nieomal farsowymi. —



Do takiego rysunku postaci przyczynia się waleń, bogaty kostium galanta dworskiego, zamiast stroju zamożnego mieszczanina wracającego po dziesięciu dniach z podróży. Patrząc na kostium miałem wrażenie, że chcąc wydobyć maksimum stylu, wybrała Roszkowska z kostiumolo-

gii najniezwyklejsze falbany, bolerka i pasy, ubrała aktorów 200 proc. ponad normę Mollera. Ta samo nieporozumienie w dekoracji, raz maszynowo plastycznej, to znowu symboliczno-rewiowej (vide drzewko z drutu!) —

Wracając do reżyserii przydałoby się nieco tempa, dziś już nawet w Komedii Francuskiej nie celebrowa każdego zdania. W sumie przedstawienie jest ciekawe i to co się w języku teatralnym nazywa „czyście”. — Widz: słucha Mollera, słucha i rozumie. Kompletowi świadczą najlepiej o aktualności, o świeżości Mollera dla dzisiejszego widza. — Przez takie właśnie przedstawienia wyobrażam sobie najlepiej uprzedzenie kultury.

Z inicjatywy i przy wydatnej współpracy prof. J. Muszyńskiego został założony na terenach przyszłego Miejskiego Ogrodu Botanicznego (na Zdrowiu koło Ogrodu Zoologicznego) specjalny ogród roślin leczniczych i technicznych, przeznaczony dla uczącej się młodzieży i osób interesujących się zielarstwem. Zakład Farmakognozji Wydziału Farmaceutycznego udziela fachowych wskazań, dotyczących zbioru i uprawy roślin leczniczych. Dzięki temu Łódź staje się ośrodkiem propagandy zielarstwa. Zakład Chemii organicznej oraz Zakład Technologii chemicznej środków leczniczych przystępują do opracowywania metod syntezy chemicznych środków leczniczych. Należy więc przyznać, że pomysły utworzenia w Łodzi Wydziału Farmaceutycznego był ze wszech miar szczęśliwy i pożyteczny zarówno dla Łodzi, jak i dla kraju.

gii najniezwyklejsze falbany, bolerka i pasy, ubrała aktorów 200 proc. ponad normę Mollera. Ta samo nieporozumienie w dekoracji, raz maszynowo plastycznej, to znowu symboliczno-rewiowej (vide drzewko z drutu!) —

Wracając do reżyserii przydałoby się nieco tempa, dziś już nawet w Komedii Francuskiej nie celebrowa każdego zdania. W sumie przedstawienie jest ciekawe i to co się w języku teatralnym nazywa „czyście”. — Widz: słucha Mollera, słucha i rozumie. Kompletowi świadczą najlepiej o aktualności, o świeżości Mollera dla dzisiejszego widza. — Przez takie właśnie przedstawienia wyobrażam sobie najlepiej uprzedzenie kultury.

Pouczająca lekcja

Zakłady Dziewiarskie d. f. Shoeborn przed wyborami do Rady Zakładowej

Od kilku tygodni odbywają się w całym szeregu fabryk wybory do Rad Zakładowych. Z racji wyborów załogi robotnicze oceniają pracę swych dotychczasowych Rad, nie szczędząc niejednokrotnie zesłużonej ostrej krytyki. W wielu wypadkach dopiero teraz dowiadujemy się, że dana Rada w przeciągu całej swej kadencji nie tylko nie zwoływała zebrań sprawozdawczych, ale nie zbierała się nawet na normalne posiedzenia. Rzez charakterystyczna, że nierobstwem, a niekiedy wręcz szkodliwą działalnością odznaczały się zazwyczaj te Rady Zakładowe, które miały nieudolnych przewodniczących.

Taką właśnie przewodniczącą miała Rada Zakładowa Zakładów Dziewiarskich d. f. „Shoeborn”.

Wymieniona Rada od roku nie zwoływała ani jednego sprawozdawczego zebrania. Posiedzenia Rada także nie odbywała. Rzecz prosta, że taka „robota” jest przede wszystkim krzywdząca dla robotników. W wymienionych zakładach wszystko się dzieje przypadkowo. Jeśli był czy kierownik, nikt z Rady nie reagował na brak igieł, na brak przędzy. Załogę trapiły niustanne postoje, żaden przydział nie został sprawiedliwie rozdzielony.

Robotnice z najdrobniejszą sprawą, same musiały zabiegać w Związkach Zawodowych.

Na skutek szkodliwej bierności Rady wynikały często niepotrzebne konflikty. Różne przydziały, które w innych zakładach, w razie niewystarczającej ilości przynajmniej się drogą losowania, bywały tutaj rozdzielane cichutko pomiędzy „kumoszki” przewodniczącej. Kuchnia do dnia dzisiejszego jest w okropnym stanie — kołdy sepsute, cuchną niemożliwie, psując smak najlepszego jedzenia.

Nikt z radców wraz z przewodniczącą nie zna ustawy o Radach Zakładowych, ani umowy zbiorowej.

Wobec tego nasuwa się pytanie: co robiła cała Rada z przewodniczącą ob. Heleną Ofitz na czele?

Odpowiedzi moich rozmówczyń są dostatecznie jasne. Rada składała się przeważnie z majstrów i pracowników umysłowych. Pracowali zawodowo i na tym koniec. Przewodnicząca ob. Ofitz prowadziła działalność wręcz szkodliwą, siała fermenty na każdym odcinku życia fabrycznego, zajmowała się plotkami, czyniła wyróżnienia zupełnie bezpodstawne i niesprawiedliwe. Robotnice skomasowanej fabryki d. f. „Luskor” zupełnie bez przyczyn są traktowane po macoszemu, co wywołuje stałe rozgoryczenie.

Tow. Lucja Tarłowska, która niedawno jako zastępczyni została dokooptowana do Rady Zakładowej, tak ocenia poczynania Rady Zakładowej, w której pracuje zaledwie od kilku tygodni.

Ja nie winię wszystkich członków Rady Zakładowej — twierdzi tow. Tarłowska — Nie są oni wcale złymi, ani szkodliwymi ludźmi.



PRACA W NOWOOTWARTEJ SZWALNI

Zarząd Grodzki Związku Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację w Łodzi zatrudni w nowootwarłej szwalni podopiecznych, członkinie oraz żony członków Związku.

Bliższych informacji udzieli sekretariat Związku, ul. Piotrkowska 49, front I piętro.

WYSTĘP ARTYSTYCZNY

Zw. Zaw. Prac. Cywilnych Adm. Wojsk. Oddział w Łodzi, urządza w dniu 6. III. 48 r. o godz. 18.00 w Teatrze Domu Żołnierza przy ul. Daszyńskiego 31 dla swych członków i rodzin oraz zaproszonych gości występ artystyczny, połączony z koncertem wokalu-muzycznym siłami zespołów artystycznych Ofic. Szk. Polit.-Wych. W.P.

Zaproszenia wstępu są do nabycia w Kancelarii Związku, Łódź, ul. Narutowicza 17, p. 13.

WYSTAWA MORSKA

Dnia 7 marca rb. o godzinie 17-ej nastąpi otwarcie Wystawy Morskiej w lokalu Ligi Morskiej, Al. Kościuszki 85. Na wystawę złożą się ekspozycje wykonane przez członków Ligi Morskiej.

OFIARY NA RZECZ BUDOWY DOMU AKADEMICKIEGO IM. DRA STANISŁAWA WIECKOWSKIEGO

Akcja zbiorowa na rzecz Domu Akademickiego im. Dra Stanisława Wieckowskiego w Łodzi posuwa się naprzód, ofiary napływają stale. W ostatnim czasie zostały złożone następujące ofiary:

Izba lekarska w Łodzi, zł 15.000; Olga Arct, zł 5.000; Dr T. Lipiec, zł 3.000; Zydowskie Stron. Demokrat., zł 10.000; Bol. Dobrzański, zł 5.000; Cech Krawców, zł 2.000; Firma „Ignis”, zł 2.000; Adw. Stan. Pawłowski, zł 1.000; Adw. Alfred Dreszer, zł 500; Inż. Stan. Nowicki, zł 500; F-ma Dawidczyński i S-ka, zł 1.000; Dr S. Karpowicz, 500; Dr J. Saloni, zł 200; Prof. R. Bierzanek, zł 500; Prof. Eufemiusz Herman, zł 500; I. Hajman, zł 500; F-ma Alkacid, zł 500; Woj. Cech. Zegarmistrzów i Mech., zł 11.000; Dr Tadeusz Nowacki, zł 500; Prof. Maurycy Borsztajn, zł 500; W. i Z. Szymanowscy, zł 1.000; Luiza Goertner, zł 1.000.

Spółdzielnia Spożywców w Rudzie Pabianickiej zawiadamia, że w sobotę dnia 20 marca rb. w lokalu przy ul. Pabianickiej 159 (świetlica) o godz. 18-ej w pierwszym lub o godz. 18.30 w drugim terminie odbędzie się Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Pełnoczłonków.

Zdaniem moim winę za ich nierobstwo ponosi całkowicie przewodnicząca, ob. Ofitz. Jej system pracy nie tylko przynosi szkodę pracującym i zakładowi ale przede wszystkim wpływa demoralizująco na radców. Ob. Ofitzowa nie zwołuje do dnia dzisiejszego zebrania Rady — zbieramy się z własnej inicjatywy — Nie informuje nas w żadnej sprawie — Nie tylko nie zagrzewa do pracy członków Rady, ale odcina nas od najistotniejszych spraw żywotnych dla produkcji i pracujących. W ten sposób ob. Ofitz doprowadziła do takiego stanu Rady, że trzeba będzie teraz wiele czasu, ażeby ożywić ją, tchnąć w nią nowe życie.”

Tyle powiedziała nam tow. Tarłowska, dobra towarzyska — współpracownica, która w przeciągu kilku tygodni potrafiła wykazać, że można wiele zrobić, będąc członkiem Rady.

Zakłady Dziewiarskie mają cały szereg takich pracowników, jak tow. Tarłowska. W najbliższych wyborach załoga robotnicza winna się poważnie zastanowić nad kandydaturami członków Rady. Lekcja ob. Ofitzowej jest dostatecznie pouczająca — nauczyła robotników, że do Rady Zakładowej należy wybierać nie tych, co najwięcej krzyczą, ale przede wszystkim ludzi rzetelnych, oddanych sprawie robotniczej i sprawie Polski Ludowej.

B. Beatus

Tegoroczne zbiory nie mogą zawieść

Przygotowania do akcji siewnej

Od kilku dni ekipy kontrolne, złożone z przedstawicieli partii politycznych i W. R. N. rozpoczęły lustrację wszystkich obiektów rolnych, znajdujących się we władaniu społecznym i państwowym.

Celem przeprowadzonych doraźnych kontroli jest stwierdzenie stopnia przygotowania do wiosennej kampanii siewnej w zakresie maszyn, nawozów, ziarna i t. p. na terenie woj. łódzkiego.

RTPD — opiekun robotniczej dzieci

Wielkie zadania i znaczne osiągnięcia

Jedną z instytucji, otaczanych troskliwą opieką Rządu, obu partii robotniczych i Centralnej Komisji Związków Zawodowych, jest Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci. Instytucja ta jest jedyną, która za cel postawiła sobie walkę o wychowanie socjalistyczne i o szczęście robotniczego dziecka. Wystarczy zobaczyć to, co RTPD ostatnio działo na terenie Łodzi, aby mieć jasnym obraz, jakim służy zadaniami i jak je wykonała.

Ogromny wzrost placówek: przedszkoli było 9 — jest 12, żłobków 8 — jest ich obecnie 10, świetlic 5, teraz jest 9 — świadczy nie tylko o sprężystości prowadzonej pracy. Zarazem uwypukla, że wśród rodziców dojrzała już

świadomość potrzeby wychowania dziecka w duchu idei socjalistycznej.

Konsekwentnie prowadzone wychowanie świeckie RTPD rozszerza się coraz bardziej. Zeszłoroczne kłopoty wielu rodziców, którzy chcieli umieścić dzieci w szkole ertepedowej, a z braku miejsc im się to nie udało, będą w tym roku rozwiązane, gdyż we wrześniu 1948 r. powstanie druga świecka szkoła podstawowa, która pomieści tyle dzieci, ile pierwsza.

W Domu Dziecka, który liczył do niedawna 38 wychowanków, obecnie znajduje się ich pełna setka, a wciąż napływają nowi kandydaci.

Radioodbiorniki na raty

Splaca się po 3 tys. z. miesięcznie

Zostało już udostępnione ludziom pracy nabywanie na raty aparatów radiowych typu „Aga”.

Nastąpiło w tej sprawie porozumienie między Centralną Handlową Przemysłu Elektrotechnicznego a Centralną Komisją Związków Zawodowych. Aparaty „Aga” w wolnej sprzedaży kosztują 42 tysiące złotych. Ludziom pracy będą sprzedawane z poważnym rabatem, bo w cenie 35 tysięcy złotych. Przy nabyciu aparatu należy wpłacić 5 tysięcy zł i pokryć koszty manipulacyjne. Pozostała należność, w sumie 30 tysięcy złotych, rozkładana będzie na 10 rat — po 3 tysiące zł miesięcznie. Aparaty będzie można nabywać indywidualnie oraz na listy zbiorowe, zgłaszane przez poszczególne instytucje.

Centralna Handlowa Przemysłu Elektrotech-

nicznego, posiadająca swe składnice w całym kraju, organizuje we wszystkich swych oddziałach sprzedaż ratalną aparatów radiowych. W Łodzi sprawy te załatwiane są w biurze C.H.P.E., mieszczącym się przy ulicy Piotrkowskiej 105. Od nabywców wymagane jest poświadczenie pracy z instytucji, w której są oni zatrudnieni.

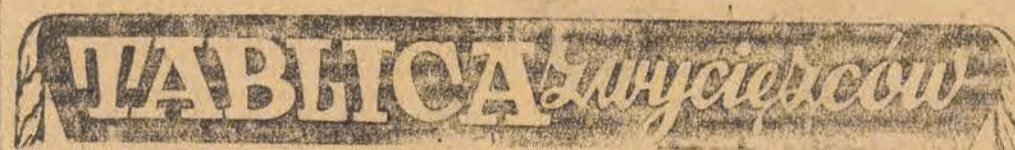
Zagadnienia czytelnictwa

Prace Państwowego Instytutu Książki

W związku z ogólnopolskim planem wydawniczym, Państwowy Instytut Książki w Łodzi zestawia obecnie dezzyderaty, wysuwane przez czytelników bibliotek powszechnych.

Dezyderaty te odnoszą się do książek, które należałoby wydać ponownie, oraz do ustalenia tematów jeszcze nie opracowanych dostatecznie i wzbudzających zainteresowanie wśród czytelników.

Instytut pracuje też nad dwoma spisami piśmiennictwa. Jeden z nich, realizowany w porozumieniu z Departamentem Oświaty i Kultury Dorosłych w Ministerstwie Oświaty i Świecie Współczesnym. Drugi spis, opracowywany na zlecenie Naczelnej Dyrekcji Bibliotek, ma objąć książki dla bibliotek gminnych. W zakresie upowszechnienia czytelnictwa Państwowy Instytut Książki kontynuuje rozpoczęte prace naukowo — bibliograficzne.



W PZPB w Rudzie Pabianickiej w tkalni na 8 krosnach wyróżnili się: Marta Majer — 189,6 proc. i Anna Czapczyńska — 167,2 proc., a na „sześciu” krosnach Helena Bachman — 175 proc. i Leokadia Franciszkowska — 169 proc. W przedzalni (3 strony) wyróżnili się Józefa Grądzka — 166 proc. i Konstancja Walczak — 165 proc.

W PZPB w Pabianicach w tkalni najlepsze rezultaty uzyskały: na 8 krosnach Sabina Zych — 146,2 proc., na 6 krosnach Wiad. Raszewska — 154,3 proc., a na 4 krosnach Stan. Bujnowicz — 168 proc., Józefa Barańska — 164,2 proc. i Stanisława Janeta — 164,6 proc.

W PZPB Nr 4 w tkalni (16 krosien automatycznych) pierwsze miejsca zajęły: Eugenia Filipiak — 161 proc. i Apolonia Owczarz — 158 proc. W przedzalni (3 strony) wyróżniła się Eleonora Wodzyńska — 173,3 proc.

W PZPB Nr 1 w tkalni wyróżnili się na 6 krosnach: Genowefa Osendowska — 169,6 proc., Anna Ramus — 142,2 proc. i Maria Pyziak — 157,3 proc., na 4 krosnach: Władysława Woźniak — 155,1 proc. W przedzalni wysunęły się na czoło: Bronisława Świtaniak — 179,4 proc., Zofia Kotlarek — 173 proc. i Maria Dubis — 172,2 proc.

W PZPB Nr 2 w przedzalni (4 strony) najlepsze wyniki osiągnęły: Bronisława Olejniczak — 159,5 proc. Maria Wolna — 158,6 proc. Helena Lisiecka — 157,4 proc. i Genowefa Cichecka — 156,4 proc. Na trzech stronach uzyskała Józefa Cieślak

154,5 proc., a Janina Marczak — 150 proc. W tkalni (6 krosien) wyróżnili się: Maria Borówka — 174 proc. i Józefa Marczykowska — 172,6 proc. Bronisława Ciula osiągnęła 164,4 proc. Spośród tkaczek pracujących na 4 krosnach wyróżnili się: Helena Plichta — 178,1 proc., Zofia Rogut — 167,8 proc.

W PZPB Nr 6 odznaczyły się przedkci: Anna Zielińska — 145,1 proc. i Kazimiera Urbaniak — 142,2 proc. W tkalni wysunęły się na czoło na 6 krosnach Stefan Dybała — 161,5 proc. i Maria Stańczyk — 160,8 proc., na 4 krosnach Maria Rajska — 157,1 proc. i Maria Miśkiewicz — 152,6 proc. Zespół Pacholaka — 125,2 proc. wyprzedził zespół Mańkuta — 121,4 proc.

W PZPB Nr 7 w przedzalni („czwórki”) wyróżnili się: Stefania Wilińska — 173 proc. i Teresa Kozan — 172,7 proc. W przedzalni (3 strony) odznaczyły się: Kornelia Nowak — 155,6 proc. i Władysława Joachim — 151,9 proc.

W PZPB Nr 9 w tkalni („szóstki”) najlepsze rezultaty osiągnęła: Feliksa Pakulska — 160,3 proc. W przedzalni (3 strony) wyróżnili się: Genowefa Frankowska — 154,8 proc. i Maria Sobczyk — 152,6 pr.

W PZPB Nr 22 wyróżnili się przedkci: Leokadia Jańczyk, Janina Cabaj, Karolina Gogolewska i Feliksa Sobczak.

W PZPB Nr 16 przedkci Zofia Stolecka (4 strony) osiągnęła 148 proc., Władysława Kofecka 145 proc. a Zofia Kisiel 143 proc.



SMIEC NA ULICY

Przy zbiegu ulic Daszyńskiego i Targowej zmarł na udar serca Spacynina Józef, lat 58 zam w Kuluszkach przy ul. Kościuszki 52.

NIE UDAŁO SIĘ

W PZPB Nr 3 przy ul. Tylnej 6 na gorącym uczynku kradzieży 9 kg przędzy zatrzymano Franciszka Chochocika, ul. Grabowa 15. Podczas rewizji w mieszkaniu jego znaleziono ponadto jeszcze 4 kg przędzy, pochodzącej z kradzieży.

Na Placu Wolności zatrzymano Józefa Wojtczaka mieszkańca Zgierz, który posiadał przy sobie pewną ilość wełny, pochodzącej z kradzieży z PZPB Nr 31 w Zgierzu.

FAŁSZYWA GRA

Nieznanym osobniczy, podszywając się pod znak Polskiego Czerwonego Krzyża rozsyłają pod różnymi adresami plotkę, zatytułowaną „Gra” i proponując udział w grze, przy wpłacie przekazem kwoty zł 50.

Rezultatem gry mają być przesyłki pieniędzy w kwocie zł 12.800, z których 25 proc. winien rzekomo otrzymać Polski Czerwony Krzyż.

Okręg Łódzki PCK ostrzega przed uczestnictwem w tej „Grze”, z którą nie ma nic wspólnego i uważa ją za jedną z form wyłudzenia pieniędzy.

Kronika m. Kutna



Komu wieszujemy

Niedziela, 7 marca 1948 r.

Dziś: Tomasza.

Telefony

Pow. Kom. MO. — Nr 22
 Miejski Posterunek MO. — Nr 33
 Starostwo Powiatowe — Nr 31
 Prezydium Pow. Rady Narod. — Nr 102
 Zarząd Miasta Kutna — Nr 30
 Straż Pożarna — Nr 41
 Urząd Repatriacyjny — Nr 86
 Pow. Zakład Elektryczny — Nr 32
 Pow. Zakł. Ub. Wz. ul: Narut. 20, tel. 108
 Urząd Zdrowia — Nr 91
 Komunalna Kasa Oszczędności Nr. 43
 Polski Czerwony Krzyż (PCK) — Nr 89
 Szpital Powiatowy — Nr 20
 Ubezpieczalnia Społeczna — Nr 34
 Apteka „Pod Orlem” — Nr 106
 Apteka Sukc. H. Walenta — Nr 7
 Apteka mgr. Z. Chacińskiej — Nr 52.
 Pogotowie Sanitarne PCK — tel. 90.

Tymczasowy Adres Redakcji „Głosu Kutnowskiego” Powiatowy Referat Kultury i Sztuki Kutno ul. 29 Listopada 1 — tel. 17.

Są gotowi do siewu!

Zwiedzamy P. Z. H. R. w Strzelcach

— Przygotowania do wiosennej akcji siewnej w naszym powiecie są w pełnym toku, Ziarna mamy dosyć i to wysokogatunkowego. TOR kończy remonty ostatnich traktorów i o ile pogo da nie „nawali” przystąpimy do roboty już w przyszłym tygodniu! — oto co mówi inspektor rolny tow. Żywica.

A prezes Pow. Zw. Samopom. Chł.

tow. Grzegorzczak dodaje: — W tym roku chcemy nadrobić to co straciliśmy przez zły urodzaj w ubiegłych latach. Zapowiada się urodzaj. Popatrzcie na ozimą pszenicę!

Rzeczywiście! „Dekawka”, którą w trójkę jedziemy sunie szosą po bokach której zielenią się pięknie, jak na tę porę oziminy.

Jedziemy do majątku Strzelce w gminie Sójki, który mając 850 ha ziemi użytkowej należy do największych w powiecie. Jedziemy aby się przekonać na miejscu jak wyglądają przygotowania do orki i siewu. Mijają nas wozy chłopskie, naładowane żelaznymi beczkami. Jadą do miasta po ropę dla traktorów. Przejeżdżamy obok zgrabnego pałacyku i wjeżdżamy na dworskie podwórze. Obok murowanych zabudowań widzimy ustawione w szeregu maszyny rolnicze, przeważnie siewniki. Obok nich kręci się kilku ludzi. Podchodzimy do nich. Kowal ob. Markiewicz Roman ogląda plugi, brony, kultywatory i t.p. i stwierdza z zadowoleniem, że można by już zacząć robotę. Od roku 1930 pracuje w majątku Strzelce, toteż zna te swoje „maszynki” jak własną kieszeń. Parę kroków dalej stelmach ob. Jańczyk Teofil z dwoma pomocnikami majstruje przy wozach i narzeka przy tym że brak mu suchego drzewa, nie ma nowych szorców i piast, ale mimo tych skarg wozy są oddawna gotowe, no a ponarzekać nie zawadzi.

Zbliża się do nas administrator majątku ob. Chareński, i gdy się dowiedział o celu naszej wizyty ciągnie nas do szopy na drugą stronę podwórza. Grzeźniemy po kostki w błocie, ale idziemy. Z dała słyszmy warkot motora. Aha! Traktor! Jest ich tu 5 i są chluba majątku. Kręci się koło nich kilku umorusanych robotników, próbują motory, oliwią, czyszczą. 4 traktory gotowe, a jeden rozebrany „w drobny mak” przechodzi kapitalny remont. Z dumą pokazuje nam mechanik Wasiak Janusz, narzędzia, części zamienne słowem cały arsenał przyborów ślusarskich. Warsztat mechaniczny wszystko naprawia na miejscu, bez pomocy TOR. W przyszłym tygodniu wszystkie traktory będą „na chodzie”.

Trzeba przyznać, że w majątku Strzelce, należącego do Państwowych Zakładów Hodowli Roślin widać pracę przygotowawczą. Ziarno na siew wysokogatunkowe leży w śpichrzu, jest go nawet nadmiar, tak że część przetruciona zostanie do innych majątków PZ HR.

Majątek jest dobrze zagospodarowany. 74 sztuk krów, 16 jałówek, 6 wołów ponad 40 koni, nowoczesnie wyposażona gorzelnia, wszystko to sprawia wrażenie dobrobytu.

Ważnym momentem jest to, że administracja majątku harmonijnie współpracuje z Komitetem Folwarcznym.

Jest tu ponad 150 robotników rolnych. Część z nich mieszka w czworakach, które stanowczo nie nadają się na mieszkania ludzi pracy.

Planuje się wybudowanie w tym roku domów mieszkalnych dla pracowników majątku, a wtedy spadnie im z głowy największy kłopot — mieszkanie.

Duże zainteresowanie wywarł tu zapowiedziany wyścig pracy i z niecierpliwością czekają robotnicy rolni na regulamin spółzawodnictwa, który ustalił Pow. Zw. Sam. Chłopskiej.

A. B.

Z miasta i z powiatu

WIELKI ZJAZD ZW. SAM. CHŁ. W KUTNIE

12 marca br. o godz. 10-ej w sali Domu Katolickiego w Kutnie odbędzie się zjazd wszystkich członków Powiatowego Związku Samopomocy Chłopskiej.

W zebraniu ma wziąć udział delegat Zarządu Wojewódzkiego Zw. Samop. Chłopskiej, władze samorządowe oraz partie polityczne.

Zjazd ma omówić szczegóły współzawodnictwa pracy w rolnictwie.

HODOWLA ŚWIŃ DOBRZE SIĘ ROZWIJA

Powiatowy Związek Samopomocy Chłopskiej rozprowadza obecnie po powiecie knurki rasowe typu wielkiej białej angielskiej, zakładając gęstą sieć stacji kopulacyjnych, aby tą drogą podnieść hodowlę wysokowartościowej trzody chlewnej.

Obecny stan pogłowia świń, przewyższył w powiecie stan sprzed 1939 roku. Zachętą do masowej hodowli jest przede wszystkim cena, na którą poważny wpływ wywiera Spółdzielnia Samopomocy Chłopskiej w Kutnie, urządzając

częste spedy w całym powiecie i rugując pośredników, którzy nadużywają zaufania rolników.

KTO WYGRAŁ NA LOTERII PZZ?

Jak się dowiadujemy w Polskim Związku Zachodnim, ogłoszona została pełna tabela wygranych loterii PZZ.

Z biletów rozsprzedanych w powiecie kutnowskim tylko osiem wygrało. Są to numery: 017008, 017219, 017229, 017297, 017304, 017436, 017440, 017464.

Wygrane losy należy przesać do Zarządu Głównego PZZ w Poznaniu, ul. Chermońskiego 2 listem poleconym. Wygrane zostaną rozesłane przesyłką poleconą za zwrotem kosztów nadania.

ZJAZD PRZEWODNICZĄCYCH ZWIĄZKÓW I RAD ZAKŁADOWYCH

W dniu 8 marca br. o godz. 16 odbędzie się w Pow. Radzie Zw. Zaw. zjazd zarządów związków i Rad Zakładowych, na który mają przybyć wszyscy przewodniczący i sekretarze związków i Rad Zakładowych.

Na zebraniu mają być omawiane między innymi sprawy ubezpieczeń społecznych. Spodziewany jest przyjazd na konferencję delegata OKZZ z Łodzi.

Przymus ubezpieczenia robotników rolnych

na wypadek choroby i niezdolności do pracy

Z dniem 1 marca br. ubezpieczenie chorobowe objęło wszystkich pracowników rolnych.

Dotychczasowe ubezpieczenie chorobowe obejmowało robotników, zatrudnionych w gospodarstwach rolnych i leśnych o obszarze przewyższającym 30 ha. Nowe ubezpieczenie obejmuje również, w myśl dekretu, robotników, zatrudnionych w gospodarstwach mniejszych, tj. poniżej 30 ha. Dotyczy to zatrudnionych zarówno w rolnictwie, jak i w dziedzinach pokrewnych, jak: leśnictwo, ogrodnictwo itp. Tym samym wszyscy pracownicy rolni podlegają wraz z rodzinami ubezpieczeniu chorobowemu i wypadkowemu. Robotnicy rolni korzystać będą również ze świadczeń leczniczych i gotówkowych oraz z ubezpieczeń na wypadek choroby i macierzyństwa.

Składki ubezpieczenia chorobowego pracowników rolnych pokrywane są przez pracodawcę, przy czym podstawę wymiaru stanowią przeciętne zarobki, ustalone corocznie przez Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej.

ZUS rozesłał już okólniki do właścicieli i dzierżawców gospodarstw rolnych, którzy są

zobowiązani do zgłoszenia wszystkich, zatrudnionych przez siebie pracowników najemnych we właściwej ubezpieczalni społecznej do dnia 31 bm. Przymusowi ubezpieczenia nie podlegają jedynie krewni właściciela, zamieszkują-

cy na wspólnym gospodarstwie oraz osoby, pracujące na roli dorywczo.

Ubezpieczalnie Społeczne przystąpiły do zorganizowania dla pracowników rolnych odpowiedniego systemu pomocy lekarskiej.

Cała trzoda chlewna będzie szczepiona przeciw różycy

Na mocy uchwały Powiatowej Rady Narodowej i Gminnych Rad Narodowych, cała trzoda chlewna w pow. kutnowskim podlega przymusowi szczepienia przeciwchorobowego.

W tym roku będą używane niezawodne szczepionki Szauba. Koszt szczepienia będzie wynosił niezależnie od wagi żywca około 100 zł. Masowe szczepienia trzody chlewnej zapobiegną klęsce jaka rokrocznie występowała w postaci różycy czy pomoru.

Na podstawie prowizorycznych obliczeń choroby te niszczyły 18 proc. pogłowia trzody. Zeszłoroczne szczepienia surowicy zapobiegły różycy na okres 3 miesięcy. Nowa szczepionka

Szauba chroni zwierzęta na okres 9 miesięcy. Wiadomość o użyciu nowej szczepionki przyjęli rolnicy z wielkim zadowoleniem ponieważ już niejednokrotnie ponosili poważne straty na skutek pomoru trzody.

W tych dniach misja złożona z 4 lekarzy weterynarii udaje się w teren powiatu i tu będzie przeprowadzać masowe szczepienia.

Związek Samopomocy Chłopskiej zwraca się do rolników z prośbą, aby w miarę swoich możliwości udzielali jak najdalej idącej pomocy lekarzom, przed którymi stoi nawał pracy, który musi być wykonany w ciągu 10 dni.

Wędrownika na POLSCE

OBROTY PORTU SZCZECIŃSKIEGO W TRZECIEJ DEKADZIE LUTEGO

W trzeciej dekadzie lutego weszło do portu szczecińskiego 36 statków, a opuściło port — 37. Obroty towarowe wyniosły 33.852,9 ton. W eksporcie dominował węgiel.

Reprezentowane były w tym czasie bandery: szwedzka, duńska, norweska, fińska, libańska i polska.

50.000 MUNDURÓW DLA CZŁONKÓW ORGANIZACJI „SŁUŻBA POLSCE”

Państwowe Zakłady Umundurowania w Poznaniu otrzymały zamówienie na 50 tys. kompletów mundurów dla nowopowołanej do życia organizacji młodzieżowej „Służba Polsce”. Mundury te szyte będą na wzór mundurów hufców szkolnych PW i WF.

Przygody Jasia Wierciniety



Jazda z górki!

Oj przepaść!

Jest ratunek!

Spadochron!

D — 023230

Z życia Partii

ZEBRANIE KOŁA PPR NAUCZYCIELI

Dzisiaj o godz. 18.45 w lokalu dzielnicy Śródmieście przy ul. Piotrkowskiej 53 odbędzie się zebranie koła PPR Nauczycieli, na którym tow. Loga Sowiński I sekr. ŁK PPR omówi aktualne zagadnienia.

ZEBRANIA KOŁA PPR

W dniu dzisiejszym odbędą się zebrania koła PPR w następujących fabrykach i instytucjach:

RUDA PABIANICKA

O godz. 13.30 egz. ŁW EKD. O godz. 13-ej oddział wędny Pierwszej Rudzkiej Wykończalni, Stolarska Mechaniczna.

WIMA — PZPB Nr 5

O godz. 1-ej zebranie dziesiętników.

GÓRNA LEWA

O godz. 18-ej f. „Groszang”. O godz. 14-ej CZPS. O godz. 17-ej „Zarzew”. O godz. 13-ej f. „Anke”. O godz. 13.30 Zjedn. Bud. Masz. WI.

GÓRNA PRAWA

O godz. 14-ej Motory Spalinowe.

GÓRNA

O godz. 13.30 PZBI. Dekarskie. O godz. 13-ej Stolarska. O godz. 18-ej koło terenowe Chojny.

FABRYCZNA PZPB Nr 1

O godz. 14-ej Nowa Tkalinia — koło 16. O godz. 16-ej Ferma.

ŚRÓDMIEJSKA

O godz. 13.15 „Elektrosan”. O godz. 15-ej PAP. O godz. 13-ej Koło Muzyków. O godz. 14-ej Koło Skarbców, Centrala Tekstylna — składnica Dziel. Pończ. Nr 4. O godz. 14.30 Centrala Węglowa.

ŚRÓDMIEJSKA PRAWA

O godz. 14.30 Zjedn. Kapelusznice. O godz. 10-ej Ośrodek Konf. O godz. 11.30 f. „Babłacki”.

STAROMIEJSKA

O godz. 15-ej odprawa sekretarzy wszystkich koł PSS. O godz. 12-ej fabryka 33 — oddział I, II. O godz. 8-ej rano oddział Straz. Ogniowej fabryki 33. O godz. 11-ej f. „Laskowski”. O godz. 18-ej koło terenowe „Zdrowie”. O godz. 19-ej koło terenowe Nowe Złotno.

BAŁUTY

O godz. 18-ej koło terenowe „Zabieniec”.

REJESTRACJA AKADEMİKÓW PEPPEROWCÓW

Egzekutywa Komitetu Akademickiego zarządza ogólną rejestrację wszystkich akademików-członków PPR.

Rejestracja odbędzie się w dn. 8 — 13 marca w lokalu Dzielnicy Śródmieście Piotrkowska 53, wg następującego porządku:

Nazwiska, rozpoczynające się od liter A — D poniedziałek 8.3 w godz. 19 — 21, E — J wtorek 9.3 w godz. 19 — 21, K — N środa 10.3 w godz. 19 — 21, O — R czwartek 11.3 w godz. 19 — 21, S — U piątek 12.3 w godz. 19 — 21, W — Z sobota 13.3 w godz. 19 — 21.

MARKSISTOWSKI KURS DLA NAUCZYCIELI

W niedzielę 7 marca punkt. o godz. 9-ej rano w świetlicy ŁK ul. Sienkiewicza 49a odbędzie się dla uczestników kursu członków PPR i PPS wykład tow. Siekierskiej pt. „Materializm historyczny — marksistowska nauka o społeczeństwie”. Obecność obowiązkowa.

UWAGA, CZŁONKOWIE BRYGADY TRAKTOROWEJ!

W sobotę, dn. 6 marca br. o godz. 20-ej odbędzie się zebranie członków Brygady. Zebranie odbędzie się w lokalu Dzielnicy Górnej Lewej — Piotrkowska 262. Obecność obowiązkowa.



Z AZWM „ZYCIE”

Wydział Kult.-Oświatowy AZWM „Zycie” ul. Piotrkowska 48 organizuje w świetlicy Związku dnia 8.3 (sobota) o godz. 18-ej odczyt pt. „Literatura francuskiego ruchu oporu”, który wygłoszony zostanie przez Allana Kosko, uczestnika francuskiego ruchu oporu. Wstęp bezpłatny.

KURSY JĘZ. ROSYJSKIEGO

Z inicjatywy Sekcji Humanistycznej AZWM „Zycie” powstają kursy języka rosyjskiego typu wyższego i niższego. Zapisy przyjmują w ciągu najbliższych dwu tygodni członkowie Zarządu Sekcji w lokalu AZWM „Zycie” Piotrkowska 48, wtorki 13.30 do 14.30, środy 12.00 do 13.00, czwartki 13.00 do 15.00, soboty 13.00 do 15.00.

Pięściarze eksmitowani z hali Wimpy

Finale młodzików i ćwierćfinały seniorów w wadze lekkiej odbyły się u „Geyera”

Dzisiaj w sali „Geyera” odbędą się następujące walki półfinałowe:

Waga musza: Różycki (ŁKS) — Adamus (Concordia), Brzóska (Concordia) — Kamiński (ŁKS).

Waga kogucia: Kanecki (Zryw) — Popielaty (ŁKS), Szaliński (ŁKP) — Czarnacki (Zryw).

Waga lekka: Polus (Zryw) — Stefaniak

(Victoria), Maciejczyk (Concordia) — Mazur (Tęcza).

Waga półśrednia: Pietrasik (Zryw) — Olejnik (ŁKS), Szczapiński (Zjedn.) — Wapszko (Film).

Waga średnia: Rozpara (Film) — Scibut (Concordia), Pisarski (ŁKS) — Trzęsowski (Tęcza).

Początek o godz. 19-ej.



Wczorajszy wieczór indywiduallych mistrzostw bokserów Łodzi rozpoczął się od „rajzy”. Publiczność starą zwyczajem podążyła na Widzew, tymczasem zastała halę Wimpy ciemną i zamkniętą na cztery spusty. Tylko ostry, przejmujący wiatr zaciągał z pola i trzepotał porożdzianą papierową rolę zastaniające powybijane przedwczoraj szyby. Na przystanku zebrała się nas mała grupka. Narada trwała krótko. — Jedziemy do „Geyera”. Tu dopiero dowiadujemy się, że Związki Zawodowe odmówiły wypożyczenia hali bokserom, obawiając się dalszych spustoszeń i pięściarzy w o-

statniej chwili (o godz. 16-ej) musieli szukać gościny gdzie indziej.

Sałę udało się dostać, ale nie było już czasu ani możliwości zawiadomić o tym publiczności. Oczywiście w tym wypadku ŁOZB nie ponosi winy. Należało tylko zawiadomić telefonicznie swych członków (W-ju Spraw Sędziowskich) no i... prasy, aby chociaż ci niepotrzebnie nie marnowali czasu na jazdę z jednego miejsca na drugie. No, ale gdy ma się kłopoty, można zapomnieć i o ważniejszych sprawach.

PUBLICZNOŚĆ OTRZYMAŁA WYRÓWNANIE
Zawody rozpoczęły się wczoraj z godzinnym opóźnieniem, aby dać „handicap” publiczności. Na ringu ukazał się najpierw młodzik który rozegrał już między sobą kilka finałów.

FINALE MŁODZIKÓW

W wadze papierowej Wochna (Wima) nie

Sensacyjne porażki

Hokeistów Kanady i CSR w Paryżu

PARYŻ. Dwa dalsze spotkania hokejowe, rozegrane w paryskim „Palcu Sportowym” w ramach rozgrywek o puchar Jean Potin, przyniosły dwie wielkie niespodzianki, kończąc się sensacyjnymi porażkami reprezentacji Kanady i Czechosłowacji — dwóch najlepszych drużyn olimpijskiego turnieju hokejowego.

Mistrz olimpijski Kanada uległa najzupełniej nieoczekiwanie reprezentacji Szkocji 1:2. Wszystkie bramki w tym meczu padły w drugiej tercji, która była najbardziej emocjonującą z całego spotkania. Strzelcem honorowego punktu dla Kanady był Renard, podczas

gdy bramki dla zwycięzców zdobyli: Sawicki i Ellis.

Drugą niespodzianką było wysokie zwycięstwo paryskiego „Racing Clubu” nad reprezentacją Czechosłowacji w stosunku 10:1 (2:0, 2:0, 6:1). W barwach Czechosłowacji występowali sami prawie zawodnicy CLTK (Praga).

Obecnie na czele turnieju znajduje się „Racing Club”, który nie poniósł jeszcze żadnej porażki.

Na zakończenie turnieju rozegrane zostaną w sobotę spotkania między Czechosłowacją i Szwecją oraz między Kanadą i Racing Clubem. Ten ostatni mecz zadecyduje o tym, kto zostanie zwycięzcą turnieju.

Sport w ZSRR

„Spartakiady” odbywać się będą co roku

Postanowiła Rada Ministrów Republiki Radzieckiej



na łyżwach ZSRR w jeździe szkiej około 2 miliony

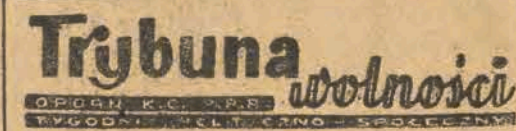
MOSKWA (obsł. wł.). Ubiegły miesiąc obfitował w Związku Radzieckim w poważne imprezy sportowe.

Na czele imprez wysunęła się „Spartakiada Zimowa” Federacyjnej Republiki Rosyjskiej. Jak już podawaliśmy, w eliminacjach brało udział 400 tys. zawodników. W spotkaniach finałowych, które odbyły się w Moskwie, uczestniczyło ponad 3 tys. zawodników. Świadczy to dobitnie o upowszechnieniu sportu w Związku Radzieckim. W klasyfikacji ogólnej zwycięstwo odniósł oktet moskiewski, przed swierdłowskim i Gorkij. Rada Ministrów Republiki Rosyjskiej postanowiła organizować dalsze „Spartakiady” corocznie.

HOKEIŚCI KONCZA SEZON

Zakończyły się również trwające już od przeszło dwóch miesięcy mistrzostwa Związku Radzieckiego w hokeju kanadyjskim, które w rezultacie przyniosły tytuł mistrzowski drużynie CDKA.

Turniej w hokeju „bandy” o puchar Federacji Rosyjskiej przyniósł zwycięstwo drużynie Domu Oficerskiego z Nowosybirsk.



AKADEMIA W DN. 8 MARCA

W poniedziałek dnia 8 marca rb. o godz. 19-ej odbędzie się w Sali Sportowej TUR (Helenów) przy ul. Północnej 36 Akademia związana z Międzynarodowym Dniem Kobiet w połączeniu z częścią koncertową w wykonaniu orkiestry, chóru, sekcji tańców ludowych, recytatorów solistek (ów), śpiewaczek (ów), Związku



0 zerow, 2-ga rakietą ZSRR

Na zaproszenie Komitetu Kultury Fizycznej ZSRR przybyła do Moskwy ekipa czołowych tenisistów czeskich. Zawodnikiem towarzyszy generalny sekretarz Czechosłowackiego Związku Tenisowego, dr Bertl, który jest kierownikiem ekipy.

W czasie swego pobytu w Związku Radzieckim, tenisisci czescy rozegrali szereg spotkań na krytych kortach „Dynamo” w Moskwie z czołowymi zawodnikami radzieckimi, a więc z mistrzami Związku: Niegrebeckim i Kałmykową, ex-mistrzami Ozerowem, Kudriawcewem, Nowikowem i Korwiną oraz ze zwycięzcami turnieju moskiewskiego — Korbutem i Bielonenką.

CZESCY TENISIŚCI W MOSKWIE

Zorganizowany zostanie również obóz instruktorsko-treningowy dla zawodników, na którym mistrzowie ZSRR i Czechosłowacji podzielią się swymi doświadczeniami.

Na krytych kortach „Dynamo” w Moskwie rozegrany został turniej tenisowy z udziałem czołowych tenisistów radzieckich. W grze pojedynczej mężczyźni zwyciężył zawodnik moskiewski Korbut, wśród kobiet natomiast triumfowała Bielonenko (Moskwa), która pokonała mistrzynię ZSRR Kałmykową (Kijów). Zarówno Bielonenko jak i Korbut nie przegrali w tym sezonie jeszcze ani jednego spotkania.

14.55 M. W KULI

Znakomita lekkoatletka radziecka Tatjana Sewriukowa, mistrzyni ZSRR w pchnięciu kulą, uzyskała w tej konkurencji wspaniały wynik — 14.55 m., co jest nie tylko najlepszym rezultatem powojennym, ale również rekordem światowym.

Wynik Sewriukowej bije dotychczasowy rekord świata w tej konkurencji, należący do Niemki Manermejer, o 17 cm.

NOWE REKORDY ZSRR NA PANCZENACH
Dwa nowe rekordy Związku Radzieckiego

spodziewanie pokonał na punkty Rozpawskiego (Zjednoczone). Rozpierski walczył o wiele słabiej niż w półfinale.

W wadze muszej Kargiel (Zjednoczone) pokonał bojowego Samczyńskiego (ŁKP). Kargiel miał przewagę techniczną nad swym przeciwnikiem, ale nie uchroniło go to przed zainkasowaniem kilku ciosów. Walka prowadzona była w dobrym tempie. Samczyński był trzykrotnie na deskach. W drugiej rundzie do 4 i 1, w trzeciej do 6-ciu.

W wadze koguciej po dość chabym walce Czarnacki (Zjednoczone) pokonał Keminsk'ego (ŁKP).

W wadze średniej Karpoff (Zryw) po walce typowo remisowej zwyciężył dokładniejszego nieco Leszczyńskiego (ŁKS). Ten wynik mógł budzić pewne zastrzeżenia.

W wadze półciężkiej Markiewicz (Tęcza) wygrał przez k. o. w drugiej rundzie z odważnym, ale jeszcze surowym Mirzenko (Film).

CWIERĆFINAŁY WAGI LEKKIEJ

Z ćwierćfinałowych walk seniorów na wyróżnienie zasługiwały dwie walki: Maciejczyka z Kaczmarkiem i Pietrusiewicza z Mazurem. Obydwie walki stały na dobrym poziomie technicznym i obfitowały w urozmaicony repertuar ciosów. Wychowanek „Concordii” piotrkowski zdeli wczoraj egzamin z wynikiem dobrym. Maciejczyk w walce z Kaczmarkiem zademonstrował b. skuteczną lewą prostą i hak, przy tym silny cios. Łodzin nawet na chwilę znalazł się wczoraj na deskach. Zwycięstwo Maciejczyka widownia przyjęła oklaskami.

Pietrusiewicz był nie tylko przez dwie rundy równorzędny przeciwnikiem dla Mazura, ale nawet chwilami b. groźnym. Gdyby łodzin nie był tak nieludsko odporny na ciosy, walka mogła być dla niego przebieg dramatyczny. Pietrusiewicz doskonale dawał sobie radę w zwalczaniu i odgryzał się łodzielowi ciosami niemniej dynamicznymi.

Przewagę zdobył Mazur dopiero w III-iej rundzie i zawiązując niej, walkę rozstrzygnął na swoją korzyść.

Wyniki techniczne wczorajszych ćwierćfinałów:

Waga lekka: Polus (Zryw) wypunktował Klonowicza (ŁKP), Kazimierczak (Zjednoczone) wypunktował Stefaniaka (Victoria). Stefaniak nie miał wczoraj swego dnia. Maciejczyk — (Concordia) wypunktował Kaczmarka (ŁKS), Mazur (Tęcza) wypunktował po morderczej walce Pietrusiewicza (Concordia).

(Kr.)

w jeździe szybkiej na łyżwach ustanowiono podczas Spartakiady Zimowej Wszechzwiązkowej Rady Centralnych Związków Zawodowych. W biegu na 1.500 m. Fomiczew (Gorki) uzyskał czas 2.28,9 min., co jest nowym rekordem juniorów, a zawodniczka Donczonko (Gorki) przejechała 500 m. w 55,8 sek., poprawiając o 0,1 sek. najlepszy wynik junierek ZSRR.

KTO ZNA TEGO ZBRODNIARZA

Prokuratura Sądu Okręgowego w Łodzi prowadzi dochodzenia p-ko Rudolfowi Leunowi b. członkowi straży więziennej w obozie w Radogoszczu, podejrzewanemu o zabicie się nad Polakami — w okresie okupacji.

Wszystkie osoby, mogące udzielić informacji o zbrodniczej działalności podejrzanego, proszone są o natychmiastowe stawienie się do Prokuratury S. O. w Łodzi, Pl. Dąbrowskie go 5, pokój 216, w celu złożenia zeznań.

DOCHODZENIA PRZECIW

B. KONFIDENTOWI GESTAPO

Prokuratura Sądu Okręgowego w Łodzi prowadzi dochodzenie przeciwko Zygmuntovi Messingowi byłemu konfidentowi Gestapo.

Wszystkie osoby, mogące udzielić informacji o zbrodniczej działalności podejrzanego, proszone są o natychmiastowe stawienie się do Prokuratury S. O. w Łodzi, Pl. Dąbrowskie go 5, pokój 254 w celu złożenia zeznań.

Co usłyszymy przez radio

12.04 Wiadom. połudn. 12.09 Przgl. prawostoi, 12.15 „Z mikrofonem po kraju”. 12.50 (Ł) Montaż dźwiękowy z czwórmeczu ZWM — ZRYW i RKS — TUR. 13.00 Audycja rozrywkowa, 14.00 Muzyka operowa, 14.30 (Ł) D. c. bajki „O Krasnoludce Leonorze”. 14.45 (Ł) Koncert rozrywkowy 15.05 (Ł) Wiadom. lokalne. 15.10 (Ł) Rozmaitości, 15.30 „Maria Curie Skłodowska” — słuchow. dla dzieci starszych, 16.00 Dziennik. 16.30 „Muzeum Śląskie w odbudowie”, 16.35 Pogadanka sportowa, 16.45 „Przy sobocie po robocie”, 18.00 Lekcja języka rosyjskiego, 18.15 Muzyka francuska, 18.45 „Szalona” 19.00 „Melodie świata. 19.25 „Na swojską nutę” 20.00 Dziennik 20.45 „Jak zostałem pisarzem” — felieten J. Iwaszkiewicza. 21.00 Koncert, 21.35 Recital wiolonczelowy Z. Adamskiej 21.55 „Z naszej radiofonii” 22.00 Muzyka taneczna, 22.45 (Ł) Koncert życzeń (cz. II), 22.53 (Ł) Omów progr. lokalnego na jutro. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.30 Muzyka taneczna. 24.00 (Ł) Koncert życzeń (cz. II) 0.30 (Ł) Zakończenie audycji i hymn